

# KURJER WILEŃSKI

## Stalinowski „zamach stanu“

Po zapoznaniu się z przytoczonym w prasie bolszewickiej („Prawda“, „Izwestija“) materiałem procesu t. zw. „centrum zjednoczonego bloku trockistowsko-zinowjewskiego“ — możemy już dzisiaj z całą pewnością stwierdzić, że to co zaszło w Moskwie nie było bynajmniej tylko cynicznym i obrzydliwym rozprawieniem się Stalina z politycznymi przeciwnikami, którzy rzekomo przy pomocy „Gestapo“ planowali sięgnąć po stalinowski „tron cesarski“ gwoździem kojeniu własnej żądzy władzy.

Ani „akt oskarżenia“ oparty wyłącznie na podyktowanych przez GPU. „zeznaniach“ rozstrzelanych — ani „przewód sądowy“ złożony z zeznań tylko 2-ech świadków (Jakowlew i Smirnowa-Safanowa), ani kilkugodzinna „mowa oskarżycielska“ Wyszyńskiego, która nie zawierała nic prócz bałwochwalczych hymnów pochwalnych na cześć wielkiego Stalina i budownictwa socjalistycznego i wstrętnych, obrzydliwych wyzwisk pod adresem oskarżonych, w rodzaju „banda złodziei i morderców“, „kryminaliści i bandyci“, „podli agenci faszyzmu“, „żmije faszystowskie“, „wściekle psy“ i t. p. świadczących o niezmiernie niskim poziomie kulturalnym — etycznym generalnego prokuratora ZSRR., ani wreszcie wymuszone przez gestapo „ostatnie słowa“ oskarżonych — w najmniejszym stopniu nie dowiodły, że Zinowjew i towarzysze zamierzali sięgnąć po władzę.

Odwrotnie, cały ujawniony w prasie „materiał“ utwierdza tylko w przekonaniu, że przez tych zupełnie złamanych i spodlonych ludzi, którzy zostali zasądzeni i straceni w sposób godny jedynie stalinowskiego humanitaryzmu socjalistycznego — wogóle nie był planowany żaden „pałacowy zamach stanu“.

Więc za co ich rozstrzelano — zapyta zdumiony czytelnik? Oczywiście, że nie tylko gwoździem zadowoleniu tak lubianej „słodkiej zemsty“ „cudownego Gruzina“. Przyczyn masakry moskiewskiej należy szukać gdzieś indziej, lecz nie w dziedzinie aktualnych dzisiaj rozgrywek o władzę.

Wszak ci sami ludzie, przeciwko którym zostały skierowane główne uderzenia: Trocki, Zinowjew, Kamieniew, Smirnow i inni — w dziesiątą rocznicę rewolucji bolszewickiej nie tylko planowali, lecz praktycznie sięgali po władzę w państwie i w tym celu na ulice Moskwy i Leningradu wyprowadzili wielotysięczne tłumy robotnicze i żołnierskie z transparentami, programowymi hasłami, żądaniami, postulatami i t. p. Dla opanowania bardzo krytycznej sytuacji Stalin i jego zwolennicy, zmuszeni byli przywołać do pomocy specjalne korpusy wojsk GPU., którym szczególnie w Leningradzie z wielkim trudem udało się zgnieść rewoltę.

Jednak po zgniczeniu jawnego zamachu stanu, grupa Stalina bynajmniej nie oddała jego głównych przywódców Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa pod sąd i nie postawiła ich „pod stienką“ Łubianki. Ograniczyła się wyłącznie do wydalenia z partji i zesłania do odległych miejscowości centralnej Azji, gdzie pozostawali pod nadzorem GPU.

Dlaczego? Chyba nie dlatego, że pozycja Stalina w 1927 r. była mocniejsza aniżeli w 1936 r. Wręcz odwrotnie, Stalin był wówczas dopiero wschodzącą gwiazdą i bynajmniej nie posiadał tak mocnego oparcia ani w armji, ani w biurokracji i partji, jak obecnie. To, że zdecydował się on w sierpniu 1936 r. rozstrzelać swych przeciwników jak „wściekłych psów“ — świadczy raczej o jego sile, a nie słabości. O ile bowiem w 1927 r.

Trocki, Zinowjew i Kamieniew, mogli jeszcze przedstawiać realne niebezpieczeństwo dla Stalina i jego grupy — to w 1936 r., wówczas gdy Trocki już od 1929 r. przebywał na emigracji, a Zinowjew i Kamieniew po niezliczonej ilości „pakajani“ i wielu latach, przesiedzianych w stalinowskich więzieniach — byli całkowicie złamani i skompromitowani.

Przecież nie tak dawno na XVII zjeździe partji w styczniu 1934 r. sam Stalin w swoim referacie sprawozdawczym mówił:

„Rozbita i rozpedzona została antyleninowska grupa trockistów. Organizatorzy jej obijają obecnie zagranicą progi partji burżuazyjnych.“

Rozbita i rozpedzona została antyleninowska grupa odchyleńców prawicowych. Organizatorzy jej dawno wyrzekli się swoich poglądów i obecnie wszelkimi siłami starają się zatrzeć swoje grzechy wobec partji.

Rozbite i rozpedzone zostały ugrupowania nacjonal-odchyleńcze. Organizatorzy ich albo zjednoczyli się całkowicie z emigracją interwencyjną, albo uznali swe grzechy.

Większość stronników tych grup antyrewołucyjnych zmuszona była uznać słuszność linii partji (czytaj Stalina) i kapitulowała przed partją (Stalinem).

Jeżeli na XV zjeździe trzeba było jeszcze dowodzić słuszności linii partji i prowadzić walkę z pewnymi ugrupowaniami antyleninowskimi, a na XVI zjeździe — dobijać ostatnich zwolenników tych ugrupowań, to na obecnym zjeździe — i dowodzić nie ma czego i bodaj nie ma kogo bić. Wszyscy widzą, że linja partji (Stalina) zwyciężyła

(burza oklasków“. (Referat sprawozdawczy CK., str. 55).

Istotnie, na tym pamiętnym zjeździe partji Stalinowi nie było kogo bić. W bezlitosny bowiem sposób publicznie biczyli siebie wszyscy dawni przywódcy różnych opozycji, jak Zinowjew, Kamieniew, Bucharin, Radek, Tomski, Rykow i wielu innych, którzy płaszczyli się przed Stalinem, wypierali się swoich dawnych grzechów i uznawali słuszność stalinowskiej linii generalnej, za co przez zjazd byli huźnie oklaskiwani.

Ta idylla coprawda w grudniu 1934 roku została zamącona przez zabójstwo Kirowa. Lecz po rozstrzelaniu kilkuset t. zw. białogwardystów, Nikołajewa i towarzyszy oraz zasądzenia na długoletnie więzienia kilkunastu gepistów i Zinowjewa z jego towarzyszami — wszystko zdawało się odbywać w jaknajlepszemu porządku. Prasa rozpisywała się o wciąż wzrastających postępach budownictwa socjalistycznego, na Kremlu, zaczynając od października 1935 r., aż do maja 1936 r. odbywały się różnorodne zjazdy „stachanowców“, żon inżynierów i dyrektorów“, na których Stalin głosił że „żył stało leucze, towarzysze, żył stało wiesielej“. Te piękne słowa „wodza“ potwierdzali wszyscy delegaci. Wreszcie w czerwcu 1936 r. proklamowano projekt „najdemokratyczniejszej konstytucji w świecie“, na temat której rozpisywano się w ciągu

czerwca, lipca i początku sierpnia. I tu raptem, po tych wszystkich uroczystościach, jak piorun z jasnego nieba — proces moskiewski, masowe aresztowania w całym kraju, samobójstwa i zabójstwa.

Czyżby istotnie sam „nieomylny wódz“, starzejąc się tak bezczelnie przez cały ten czas kłamał? Nie on nie kłamał. Ale to co pod jego kierownictwem robiło się bynajmniej nie było się lankowym socjalizmem. Tworzył się zupełnie nowy porządek, który coraz bardziej zrywał z wczorajszą przeszłością rewolucyjną i przy którym już nie mogło być miejsca dla starej gwardji Lenina.

Wcześniej czy później ten nowy porządek integralnego kapitalizmu musiał stoczyć krwawą walkę nie tyle z tymi starymi rewolucjonistami, co z ideami związanymi z ich nazwiskiem. Stalin czekał tylko na odpowiedni moment polityczny. I to, co zaszło w drugiej połowie sierpnia w Moskwie, było zupełnie świadomie od dłuższego czasu planowane przez kierowników nowego porządku.

Przygotowano pozory „zamachu stanu“ po to, aby stworzyć przepaść między do przebycia pomiędzy rewolucyjnym i burzliwym „wczoraj“ bolszewizmu, a wytworzonym przez Stalina poprzez realizację „socjalizmu w jednym kraju“ dzisiejszym porządkiem rzeczy — integralnym kapitalizmem państwowym.

Stalinowskiego „zamachu stanu“, nie można jednak nazwać ani „dziewiątym terminem“, ani też 18 brumierem rewolucji bolszewickiej. Zarówno jedno jak i drugie już dawno w rzeczywistości się dokonało. Była to raczej krwawa rozprawa „cesarstwa z pierwszego okresu“ z resztkami jakobinów bolszewickich, lub raczej z ideami, związanymi z ich nazwiskiem. Stalin bowiem, rozstrzelując Zinowjewa, Kamieniewa i innych oraz czyniąc Trockiego współpracownikiem Himmlera, wydał w rzeczywistości wyrok również na uwiecznionego w mauzoleum Lenina.

I nie jest bynajmniej przypadkiem, że po tej krwawej masakrze Stalin przez radio zwrócił się przedewszystkiem nie do „narodu radzieckiego“ lecz do „czerwonej armji“. Dyktatura jego bowiem zaczyna coraz wyraźniej opierać się o armję. Armja ta już zatraciła cechy tak charakterystyczne dla niej w rewolucyjnym okresie wojny domowej, a wystroiła się bliźniaczko — genralski.

Jest również bardzo znamienne, że w dniu rozpoczęcia procesu, pod kierownictwem p. marszałkowej Tuchaczewskiej odbyły się obrady komitetu organizacyjnego żon oficerów „czerwonej armji“, po ukonstytuowaniu którego, postanowiono zwołać w najbliższym czasie wszechzwiązkowy zjazd „radzieckiej rodziny wojskowej“.

W czym wyrazi się ten „zamach stanu“ w dziedzinie polityki zewnętrznej — trudno narazie powiedzieć. Fakt jednak rozstrzelania założyciela i długoletniego wodza kominternu, oraz entuzjasmowa nie się tem ze strony francuskich komunistów z Humanité — świadczy, że w tej instytucji pozostali, albo świadomi żołdacy J. C. Mości Stalina, albo polityczni głupcy. Nie należy się spodziewać, aby Stalin w najbliższej przyszłości dał kopniaka zarówno pierwszemu jak i drugiemu. Będzie on chyba niemiłosiernie gwałcił się i nadal dla swej polityki imperialistycznej, lecz nie dla przebudowy społecznej na nowych zasadach i nie dla zaprowadzenia nowego porządku rzeczy.

V. V.

## Masowe aresztowania w Moskwie

### Bucharin usiłował zbiec zagranicę?

MOSKWA. (Pat). Naczelnny redaktor „Izwestij“ Bucharin od 2 tygodni bawi na urlopie podobno w Pamirze. Rozeszły się dziś pogłoski, iż Bucharin w związku z procesem trockistów usiłował

zbiec zagranicę, został jednak zatrzymany. Krążą również pogłoski o masowych aresztowaniach w samej Moskwie. Koła oficjalne pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczają.

## Aresztowanie sowieckiego attache wojskowego w Londynie

### REWIZJA W AMBASADZIE

LONDYN. (PAT). — Agencja Reutersa donosi z Moskwy, że attache wojskowy ZSRR. w Londynie Putna został oskarżony o współudział w spisku trockistowskim. Ze źródeł oficjalnych wiadomo, że Putna został ostatnio odwołany do Moskwy.

LONDYN. (PAT). Wieczorny „Evening Standard“ donosi, jakoby dwaj agenci GPU. przeprowadzili rewizję w ambasadzie sowieckiej w Londynie, robiąc dokładny przegląd prywatnej korespondencji członków ambasady. Przybyć oni mieli do Londynu w 2 dni po odwołaniu attache

wojskowego gen. Putna i zjawić się mieli w ambasadzie zupełnie nieoczekiwanie. Gen. Putna, jak podaje „Evening News“ opuścił nagle Londyn 3 tygodnie temu, wezwany rzekomo na konferencję wojskową w Moskwie. Został on później aresztowany pod zarzutem spisku przeciw Stalinowi.

Korespondent „Daily Express“ odbył wczoraj na dworcu w Warszawie wywiad z żoną gen. Putny, która zupełnie nie wiedziała o aresztowaniu męża. Na dworcu w Berlinie urzędnicy tamtejszej ambasady sowieckiej odebrali jej cały bagaż. Ambasada sowiecka w Londynie zaprzecza wiadomości „Evening News“.

## „Czystka“ w Zw. Pisarzy Sowieckich

### Wydalenie Katajewa

MOSKWA. (Pat). Na ostatnim zebraniu partyjnej organizacji związku pisarzy sowieckich powzięto uchwałę, wydalającą ze związku Katajewa za utrzymywanie kontaktu z trockistami. Przed powzięciem tej uchwały zapytano o becno na zebraniu Katajewa, jak postąpiłby z członkiem partji przyjmującym wskazówki od Trockiego. Katajew odpowiedział, że usunąłby go z partji. „Wniosek“ ten uchwalono jednoznacznie.

Obecnie w wielu organizacjach pisarzy sowieckich przeprowadza się energiczną „czystkę“.

## Cl zadowoleni..

MOSKWA. (PAT). — Plenum centralnego komitetu partji bolszewików Gruzji uchwaliło adres hołdowniczy do Stalina.

## Północny Kaukaz terenem „działalności kontrrewolucyjnej“

MOSKWA. (Pat). Sekretarz północno-ukraińskiej organizacji partyjnej Jewdochimow donosi „Prawdzie“, że w Ordżonikidze, Piatigorsku, Woroszyłowsku oraz innych miastach kaukaskich wykryto wielu zorganizowanych trockistów. Jewdochimow stwierdza, że Kaukaz północny przedstawia szczególnie dogodny teren dla „działalności kontrrewolucyjnej“ i dlatego należy za nim pilnie śledzić. Autor podkreśla, że mimo „czystki“, wśród bolszewików kaukaskich znajduje się dużo wrogich elementów. Trockiści zagnieździłi się na Kaukazie nawet w najbardziej odległych miejscowościach.

MOSKWA. (Pat). Agencja Tass zaprzecza wiadomościom, podanym przez prasę zagraniczną o rzekomym przemówieniu radjowym Stalina do armji czerwonej.

# GWAŁTOWNY ATAK na San - Sebastjan i Malagę

## Zajęcie przez powstańców fortu Guadelupa

RABAT, (PAT). — Radjostacja w Sewilli ogłosiła wczoraj wieczorem następujący komunikat: na froncie Guadarramy doszło jedynie do nieznacznych utarczek. Oddziały gen. Mola zajęły dolinę, mającą duże znaczenie strategiczne jako punkt wyjścia do mającej w najbliższym czasie rozpocząć się ofensywy. Komunikat zawiadamia również o zdobyciu fortu Guadelupa, co przyczyni się w znacznej mierze do zajęcia przez powstańców San Sebastian. W mieście tem panująca między dowódcami po szczególnych oddziałów niezgoda doprowadziła ostatnio do utarczek.

## Wojska rządowe używają kul dum-dum

LIZBONA, (PAT). — Generał Queipo de Llano zawiadomił wczoraj o północy przez radjo, że wojska rządowe w San Sebastian dowodzone są przez komunistów francuskich.

Samoloty rządowe bombardowały wczoraj ponownie Kadyks. Potwierdza się wiadomość, że oddziały rządowe używają na wszystkich odcinkach frontu prawie wyłącznie kul dum-dum.

W Salboerena spalono żywcem przed wkroczeniem wojsk powstańczych 23 przeciwników rządu.

Wobec tego rodzaju okrucieństw — oświadczył gen. de Llano — jestem zmuszony zapomnieć o słowach łitości i przebaczenia.

## Francja dostarcza amunicji dla wojsk rządowych

Radjostacja w Burgos donosi o przybyciu z Francji wielkich transportów amunicji na odcinek frontu Irunu, skąd zostały skierowane do pomocy wojsk rządowych w okolicy Buiobii.

We wtorek znalazły wojska powstańcze wielkie zapasy amunicji pochodzenia francuskiego w Tolosie, gdzie zostały one ukryte przed zdobyciem tej miejscowości przez powstańców.

## Sowiecki lotnik dowódca powietrznej floty rządowej

Z Almeria donoszą, że 19 sierpnia przybył tam na hiszpańskim wodnopłatawcu rządowym major lotnik czynnej służby sowieckiej celem objęcia dowództwa eskadry hiszpańskiego lotnictwa rządowego. Majorowi przydzielono 10 samolotów.

## 5 tys. Irlandczyków na pomoc powstańcom

LONDYN, (PAT). — Jak donoszą z Dublinu, na wezwanie generała O'Duffy do wystąpienia brygady irlandzkiej na pomoc powstańcom hiszpańskim zgłosiło się ok. 5.000 ochotników. — Organizatorzy tego ruchu odmówili odpowiedzi na wszystkie pytania, dotyczące możliwości pogodzenia prowadzonej przez nich kampanji z powziętą przez rząd wolnego państwa irlandzkiego decyzją nieinterwencji do spraw wewnętrznych Hiszpanji.

## Papież potępia okrucieństwo i niszczenie kościołów w Hiszpanji

Ojciec Święty ma zamiar przyjąć niebawem na uroczystej audjencji w Castel Gandolfo wszystkich biskupów hiszpańskich, którzy znaleźli schronienie we Włoszech. Ojciec Święty ma za miar wygłosić oświadczenie na temat okrucieństw i niszczenia kościołów i klasztorów w Hiszpanji. Po powrocie Ojca Św. do Watykanu odbędzie się w Bazylice św. Piotra ceremonia ja ekspjacyjna w obecności całego świętego kolegium.

## Anglja ma zgodzić się na zawieszenie imigracji żydowskiej do Palestyny

JEROZOLIMA, (PAT). W całej Palestynie zaznacza się odprężenie w związku z oczekiwanem w bieżącym tygodniu zakończeniu strajku arabskiego. Prasa żydowska z goryczą zaznacza, że rząd brytyjski prawdopodobnie zgodzi

## Mordercze walki na przedmieściach

BIRIATON, (PAT). — Specjalny korespondent Havasa podaje: atak na Irun kontynuowany był bez przerwy w godzinach popołudniowych. Około godz. 15 z Enderlaza przybyły do powstańców posiłki, które natychmiast weszły do akcji. Żołnierze grupami po 50 skierowali się brzegiem rzeki Bidassoa, korzystając z nierówności terenu. Oddziały rządowe opuściły trzy domy, gdzie się bronili, lecz utrzymały swoje pozycje. Samoloty obu stron przelatywały nad pozycjami, rzucając bomby na Lodiena, Lapuncha i na oddziały na górze Turiarte. — Około godz. 15 na francuski brzeg Bidassoa padły 32 pociski, wywołując pożar kilku małych domków w Biriaton. Około godz. 19 atak powstańców został zatrzymany. Pozycja milicji i wojsk rządowych jest mocna. Stanowiska ich panują nad stanowiskami powstańców, którzy nie mogą w trudnym terenie przystąpić do samych chodów pancernych. Straty po obu stronach są, jak się zdaje, znaczne. Z samolotów powstańczych wrzucano nad Irun niołki, ostrzegające

mieszkańców, że o ile miasto nie podda się do wieczora, to zostanie zrównane z ziemią. Zapadająca noc nie zmniejszyła zaciekłości walkących. W San Sebastian panuje spokój.

HENDAYE, (PAT). — Oddziały wojsk marokańskich wkroczył do przedmieścia San Sebastian, Marina. Wojska powstańcze znajdowały się wczoraj wieczorem w niewielkiej odległości od Behobii. Z tego odcinka frontu dochodziły przez całą noc do Hendaye odgłosy gwałtownego ognia karabinów maszynowych. Z Córny donoszą, że wojska gen. Franco toczyły w środę wieczorem walki na ulicach przedmieść Malagi. W Asturji zajęły wojska powstańcze miejscowość Tineo.

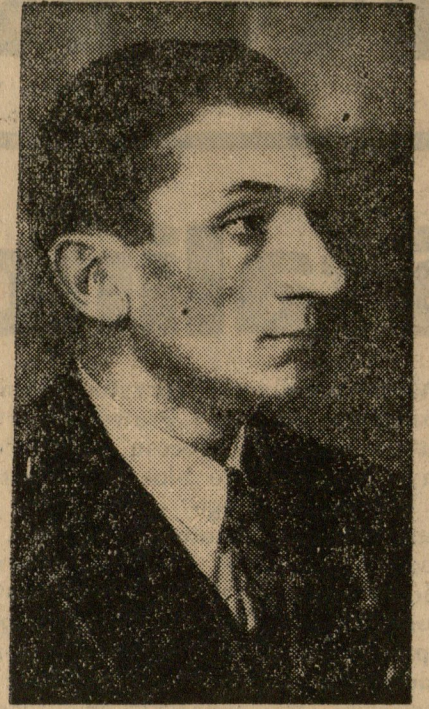
Pod Koriobą przeszło na stronę powstańców około tysiąca milicjantów rządowych. Wiadomość, jakoby wojska rządowe wkroczyły do Palmy na Majorce — jest kategorycznie demontowana przez wszystkie radjostacje powstańcze.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Biriaton: w dzisiejszej bitwie na linii Irun — San Sebastian powstańcy stracili 400 zabitych, wojska rządowe — 200. Żadna zmiana w położeniu stron walczących nie zaszła.



Reproduujemy mapę Hiszpanji, z oznaczeniem terenów zajętych przez powstańców. Białe pole oznacza prowincje Hiszpanji pozostające we władzy rządu madryckiego, zaś pole kreskowane, terytoria opanowane przez armię powstańczą. (Mapa pochodz. francuskiego).

## Kondolencje dla rodziców ś. p. Stp'czyńskiego



### OD GEN. RYDZA ŚMIGŁEGO.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wystosował do rodziców śp. Wojciecha Stp'czyńskiego list odręczny treści następującej:

Wielce Szanowni Państwo!

Proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego żalu i najserdeczniejszego współczucia z powodu zgonu syna śp. Wojciecha.

Z jego zgonem ubył w Polsce wyjątkowy żołnierz — obywatel. Był to duch niepospolity, pełen namiętnej miłości i zapału dla wszystkich, co wielkie i trudne. Pełen bojowego temperamentu, tęsknoty do wielkich czynów i ideałów, śpieszył wszędzie. Tam, gdzie wrzasała najgorętsza walka o wartości nieprzemijające.

Życie jego od najmłodszych lat było pasmem znojących trudów i twardych zmagani, podejmowanych nie w imię osobistych celów i rachub. W zmagania te kładł całego siebie, bez reszty. Przez wyjątkowo wrażliwą duszę jego przepływały najgłębsze nurty duchowe od drodzonej Polski.

Do ostatniego tchu swej biednej umęczonej piersi, do ostatniego uderzenia tak potężnego, a tak chorego serca, był wiernym sługą Polski.

(—) RYDZ-ŚMIGŁY, gen. dyw.

### OD PREMIERA GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

P. Premier gen. Sławoj-Składkowski wystąpił do rodziców śp. red. Wojciecha Stp'czyńskiego depeszę treści następującej:

„Z powodu zgonu śp. redaktora i posła Wojciecha Stp'czyńskiego, wielce zasłużonego dla sprawy niepodległości, działacza i wybitnego publicysty, składam czcigodnym Państwu wyrazy serdecznego żalu i głębokiego współczucia.

Prezes Rady Ministrów

(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI“.

## Trocki pod nadzorem policyjnym

BERLIN, (PAT). — Według informacji prasowej niemieckiej, cała Skandynawja zajmuje się żywo sprawą przebywającego na terytorjum Norwegji Trockiego. Od dnia 27 bm. Trockij znajduje się pod stałym dozorem policyjnym.

Podpisał on deklarację nieuprawiania działalności polityczno-literackiej.

## Proces komunistyczny w Kownie

### Odebranie debitu „Izwiestjom“

BERLIN, (PAT). — Z Kowna donoszą, iż moskiewskie „Izwiestja“ ostatnio kilkakrotnie konfiskowane przez władze litewskie, zniknęły wogóle z kiosków kowieńskich. Prasa niemiecka wnioskuje stąd, że również i Litwa zaczyna odnosić się nieufnie do manewrów sowieckich, co potwierdza przesłana zapowiedź, iż w najbliższym czasie odbędzie się na Litwie proces komunistyczny przeciwko 20 oskarżonym o działalność antypaństwową.

## Linja lotnicza Rzym — Addis-Abeba

MEDJLAN, (PAT). W dniu 1 września r. b. linia lotnicza „Aia Littovia“ inauguruje bezpośrednią linię Rzym — Addis Abeba. Przebieg lotu będzie dwie i pół doby z lądowaniami w Włoszech południowych, Cererajce i Asmarze.

## Kronika telegraficzna

— ANGIELSKIE MINISTERSTWO LOTNICTWA publikuje, że wobec zwiększenia sił zbrojnych powietrznych zostanie w styczniu 1937 r. przyjętych 800 kandydatów do szkół lotniczych, a w lutym 250.

— PAROWIEC SOWIECKI „TEREK“ zatrzymany w dn. 16 sierpnia przez japońskie władze morskie, znajduje się obecnie w porcie Takao na Formozie. Kapitan i część załogi są aresztowani. Konsul generalny ZSRR w Kobe wyjechał z polecenia ambasady do Takao celem po czynieniu starań o przyspieszenie zwolnienia statku.

— Z POWODU BURZY, SZALEJĄCEJ OD WZORAJ NAD BAŁTYKIEM, osiadł na mieliz

nie w pobliżu miejscowości Bohnsack na terenie W. Miasta statek polski „Carmen“, należący do firmy armatorskiej „Vistula“, a kursujący regularnie między Gdynią a Czewem. Zaalarmowane holowniki gdańskie ścignęły statek po kilkunastogodzinnej pracy z mielizny.

— INCYDENT NIEMIECKO-HOLENDERSKI. Naskutek zarządzenia władz holenderskich w sprawie wydalenia z granic Holandji 4 Niemców z Limburgji za działalność niezgodną z ustawą o cudzoziemcach, władze niemieckie zażądały od władz holenderskich anulowania zarządzenia pod groźbą wydalenia z granic Niemiec 4 Holendrów tytułem represji. Rząd holenderski odmówił ponownego rozpatrzenia sprawy wydalenia Niemców, z uwagi na groźbę Niemiec i polecił wykonać zarządzenie wydalenia. Naskutek tego władze niemieckie nakały opuszczenie granic 4 Holendram w przeciągu 10 dni. Rząd holenderski zaprotestował.

— KRÓL KAROL RUMUŃSKI ratyfikował konwencję o cieżniach. Instrumenty ratyfikacyjne zostały przekazane do Paryża celem zdeponowania zgodnie z postanowieniami konwencji.

— W MIŃSKU ARESZTOWANO wielu spekulantów, którzy zajmowali się skupem obuwia i gotowych ubrań, a następnie artykuły te sprzedawali po cenach spekulacyjnych. Uaresztowanych znaleziono 10.899 metrów materiału i 370 par obuwia oraz kilkanaście setek gotowych ubrań i znaczną ilość gotówki.

— ZAMACH NA AMBASADĘ HISZPAŃSKĄ W MEKSYKU. W Meksyku dokonano zamachu na ambasadę hiszpańską. Niewyśledzeni sprawcy rzucili do ogrodu przed gmachem ambasady olbrzymią bombę, która eksplodowała z wielką siłą, wyrządzając poważne szkody materialne. Zamachu dokonano w nocy. Ofiar w ludziach nie było.

się na zawieszenie imigracji żydowskiej do Palestyny, kapitulując w ten sposób wobec aktów gwałtu, wbrew wszystkim zapewnieniom. Dotychczas przywódcy arabscy nie opublikowali żadnej proklamacji o zakończeniu strajku.

## Na granicy Mandżukuo karabiny maszynowe

MEDJLAN, (PAT). W dniu 1 września r. b. Chsin. — King szczegóły zaatakowania patrolu japońskiego w pobliżu Wutaku na wschodniej granicy Mandżukuo przez 20 kawalerzystów sowieckich. Patrol japoński odpowiedział na atak ogniem, poczem napastnicy cofnęli się pozostawiając na terytorjum mandżurskiem 1-go ran

# Niemcy a Czechosłowacja

Porozumienie niemiecko-austriackie postawiło Czechosłowację w szczególnie ciężką sytuację. Okrażona przez wrogie żywioły miała w dodatku dość poważne tarcia wewnętrzne. Szczególnie niepokojąco dla Czechosłowacji przedstawia się stosunek bardzo licznej (23,4 proc. mieszkańców kraju) mniejszości niemieckiej do państwa. Coprawda w skład gabinetu wchodzi aż trzech ministrów na rodowości niemieckiej, reprezentujący wszystkie trzy partie tak znanego aktywizmu niemieckiego (socjalna demokracja, chrześcijańsko-społeczna partja i związek rolników), ale właśnie ten aktywizm niemiecki w tej chwili ma za sobą tylko trzecią część ludności niemieckiej kraju, większość zaś ludności niemieckiej znajduje się pod wpływami Sudeten deutsche Partei, legalnej nadbudówki za kazanej partji narodowo-socjalistycznej. Mniejsza o to, że w szeregach tej Sudetendeutsche Partei do ostatniej chwili ścierają się nauka rasistowska i nauka Othmara Spanna o prawdziwym państwie. Te rozdzwinki teoretyczne, powodujące pewne scysje w samym stronnictwie, nie stają na przeszkodzie jednoci politycznej kierownictwa, które spoczywa w rękach posłusznego rozkazom Berlina Heinleina. I tu tkwi główna trudność, bowiem Czechosłowacja nie chce się pogodzić z koncepcją, że droga do porozumienia z własną mniejszością niemiecką prowadzi poprzez porozumienie z Berlinem.

Ten punkt widzenia podkreślił prezydent Benesz w mowie, którą wygłosił ostatnio w Reichenbergu. Mowa ta, wygłoszona w okręgu, zamieszkanym przez Niemców, miała zasadniczy charakter pojednawczy, pod adresem Berlina i nie tylko Berlina. Podkreślił szczególnie znaczenie poprawnych stosunków z Berlinem i wypowiedział zdanie, iż absurdalnym jest rozpowszechnione mniemanie, że Niemcy kwestjonują egzystencję Czechosłowacji jako państwa.

Właściwie to była myśl przewodnia mowy prezydenta Benesza, chodziło przede wszystkim o wyraz zaufania Czechosłowacji do Niemiec. Jednak ta deklaracja uzupełniona była licznymi zastrzeżeniami, które sprawiły, iż po drugiej stronie granicy mimo wszystko nie została osiągnięta całkowita aproba przemówienia czeskiego prezydenta. Zastrzeżenia te były następującego rodzaju:

1) Czechosłowacja odrzuca wszelką ingerencję obcych mocarstw w swe stosunki wewnętrzne, do których zalicza również swój stosunek do mniejszości narodowych.

2) Czechosłowacja nie rezygnuje z sojuszu sowieckiego, który uważa za przy-

czynek do pacyfikacji Europy.

3) Czechosłowacja uważa, że poprawa stosunków z Berlinem będzie dopiero funkcją porozumienia francusko-niemieckiego.

Wszystkie te trzy zastrzeżenia nie idą po linii intencji niemieckich.

Coprawda „Völkischer Beobachter“ zastrzega się, że Niemcy nigdy nie usiłowali wtrącać się w sprawy wewnętrzne Czechosłowacji, lecz jednocześnie poleca udzielić „uzasadnionym skargom Niemców sudeckich więcej uwagi, niż dotąd“.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ zaś daje wyraz przekonaniu, iż „dr. Benesz zrozumie, że los Niemców sudeckich nie jest obojętny Rzeszy“. Niemcy więc nie chcą zgodzić się na wyłączenie tego pun-

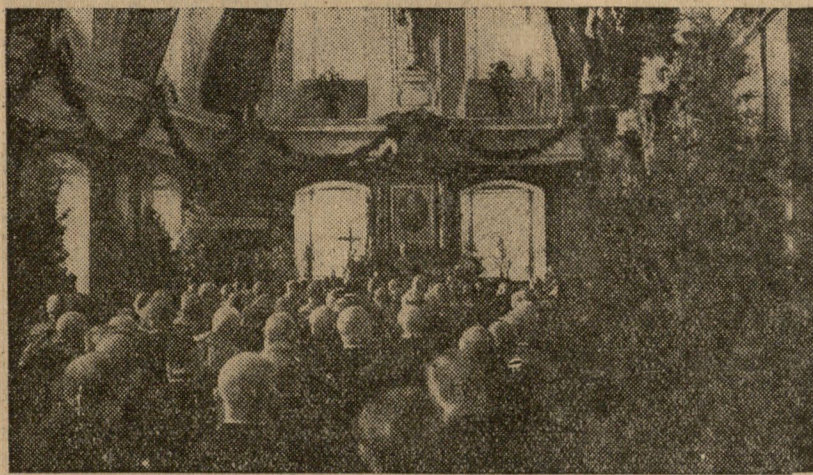
ktu z programu ewentualnych pertraktacji czesko-niemieckich. Jeszcze większa rozbieżność zdań ujawnia się w sprawie oceny sojuszu czesko-sowieckiego, który zdaniem „Politisch - Diplomatische Korrespondenz“, oficjalnego organu dyplomacji niemieckiej, zamiast być przy czynkiem do pacyfikacji Europy jest źródłem niepokoju opinii publicznej Niemiec.

Wreszcie uzależnienie porozumienia czesko-niemieckiego od poprzedniego porozumienia francusko-niemieckiego też Niemcom nie dogadza. W każdym razie Paul Schäffer przypomina na łamach „Berliner Tageblatt“, że pakty bilateralne cieszą się w Niemczech znacznie większą sympatją niż pakty kolektywne.

Paul Schäffer rozumiał o co Beneszowi chodziło, gdy uzależniał porozumienie czesko-niemieckie od poprzedniego porozumienia francusko-niemieckiego. Chciał w tej drodze nawiązać do nie zbyt świetnie zapowiadającej się nowej konferencji mocarstw lokarneskich i w ten sposób ustalić jakiś związek między pokojem na zachodniej a pokojem na południowej granicy Niemiec. Właśnie w tym celu przytoczył zdanie Bismarcka, iż ten kto jest panem Bohemji jest panem Europy, oczywiście nie dla tego, aby zachęcić Hitlera do podboju Bohemji, lecz, aby Wielka Brytania przypomniła sobie swe zadanie stróża równowagi europejskiej.

Obserwator.

## Pierwszy Ogólnopolski Synod Kościoła Rzym.-Kat. w Częstochowie



Onegdaj rozpoczęły się w Częstochowie, pod przewodnictwem Legata Papieskiego J. Em. ks. Kardynała Fr. Marmaggiiego obrady I-go Ogólnopolskiego Synodu na Jasnej Górze z udziałem Ich Eminencyj ks. ks. Kardynałów Polskich, Ich Ekselencyj ks. ks. Arcybiskupów i Biskupów, delegatów Kapituł oraz przełożonych Zakonów. Zdjęcie na lewo przedstawia moment otwarcia Synodu przez ks. Legata w sali rycerskiej klasztoru Jasnogórskiego. Zdjęcie na prawo przedstawia fragment orszaku dostojników i Książy Kościoła, zdążających na sesję synodalną. Kroczą m. inn. Generał Zakonu OO. Paulinów ks. Pius Przeździecki i ks. biskup Walezykiewicz.



## Burza zatopila na półwyspie helskim molo i łodzie, w Czechosłowacji „wykryła“ w statui świętego... 5 milionów koron

PRAGA. (Pat.) Kolo Vranova piorun uderzył w wyrzeźbioną w piaskowcu statuę świętego, która stała na podwórzu jednego z miejskich gospodarstw. Naskutek uderzenia piorunu statua rozpadła się i okazało się, że w jej wnętrzu schowana była skrzynka cynowa, zawierająca drogocenne stare klejnoty i złote monety wartości 5 milionów koron.

Skarb pochodzi prawdopodobnie z okresu wojny 30-letniej.

WIELKA WIEŚ. (Pat.) Od wczoraj rozpętała się na Bałtyku huraganowa burza przy wietrze północnym. Dziś morze w porcie rybackim w Wielkiej Wsi zatopilo 5 motorowych katarów, stojących na prowizorycznej konstrukcji palo-

wej i uszkodzilo nieumocnioną kamieniami część mola. Yacht „Temida“, znajdujący się w porcie, naskutek zerwania kotwicy wyrzucony został na brzeg. Robotnicy zabezpieczają materjał, znajdujący się w porcie. Szkody są poważne. W ostatnich godzinach daje się zauważyć pewne złagodzenie gwałtowności huraganu.

—:O:—

## Blaski i cienie Gdyni (III)

### Nieznane ścieżki obok wielkich dróg

Z wyniosłych wzgórz okalających Gdynię od strony południowo-zachodniej rozciąga się widok na miasto, na port, na Małe morze Puckiej zatoki, na wydłużoną linię półwyspu helskiego, z którego od zmroku do świtu błyska z wysokości „Szwedzkiej Góreczki“ latarnia morska.

Lesiste wzgórza z tej strony Gdyni przecinane są siecią ścieżek. Początkowo były to ścieżki spacerowe. Można było nimi dojść aż na samą krawędź wzgórz, skąd w pogodny dzień widać niemal całe wybrzeże polskie i zwłaszcza jak na dłoni rozłożoną Gdynię z jej wielopiętrowymi, wspaniałymi gmachami oraz port i jego baseny, nabrzeża i mola. Widok niewątpliwie piękny i niezapomniany. Panorama jakich mało w Polsce.

„Przechadzkę tę, — czytamy w pewnym entuzjastycznie skreślonym przewodniku, — najlepiej odbyć w pełnym blasku słońca, kiedy widoki posiadają najpełniejsze barwy“.

Odbyłem taką przechadzkę nie raz i nie dwa. W „pełnym blasku słońca“ i w godzinach środy zmierzch zaciera kontury przedmiotów.

Wąskie drożyny zaprowadziły mnie do zu-

pełnie odmiennego, mało, a może całkiem nieznanego świata, którego widok przekonał dostatecznie, że te wąskie ścieżki dawno już przestały być miejscem spacerów.

Sieć wąskich wydeptanych drózek odchodzących od wyasfaltowanej szosy, na której pędzą szybkowne limuzyny i śmigłe sportowe auta, stały się drogą życia setek i tysięcy ludzi. Rano i wieczorem, w pogodę i deszcz wędrują tedy ludzie w szarych robotniczych bluzach, wędrują tam i spowrotem. Tam, to znaczy czasami do pracy, częściej jednak do Biura Pośrednictwa, by jutro odbyć tę samą drogę z nową nadzieją i nowym zawodem. Spowrotem, to znaczy do miejsca swego zamieszkania.

„Miejsce zamieszkania“ będzie określeniem najbardziej odpowiednim. Bo trudno mi powiedzieć, że powracają do swoich domów. Nie chcą także napisać, że wracają do swych bud i lepiarek, a nie chcą w obawie, że ekspresja tego, wyrażenia skojarzyłaby w umysłach czy telnika widoki zanadto „posiadające najpełniejszą barwę“.

Naprawdę trudno jest nazwać odpowiednio i wiernie to skupienie niskich prostokątów i kwadratów przycupniętych u podnóża lesistych wzgórz Chylońskich. Małe drewniane baraki, zbite z klepek od skrzyń i pak, niekiedy powleczone zzewnątrz wapnem, niekiedy cementową obmurówką, o najrozmaitszych rozmiarów okienkach i drzwiach, w zależności od „wielkości“ samego budynku.

Wszystkie kryte smolistym materjałem, t.

zw. papą. Gdzieś z rogu, a często z okna wystaje zadymiona rura, która symbolizuje komin. Taki jest Grabówek, przedmieście Gdyni, taki jest Mały Kack i Obłuże, osobne miasteczka robotnicze, gdzie królują nędza i bezrobocie, gdzie vegetują ludzie, którym los wyznaczył niepewne życie na deka, podczas gdy obok przelewa się i perli radością i entuzjazmem życie na tonny. Same lepianki, budy, budki, baraki, chatki dziwacznych kształtów, szare, brzydkie, okropne, jeszcze więcej niehigieniczne, rzadko budynek, o którym można powiedzieć: dom. Wznoszone na paru kwadratowych metrach gruntu wydzierzawionego za 80 groszy na rok.

Wielu z tych, co tu przybyli w okresie lepszej konjunktury i większych zarobków zdołało nabyć sobie małe parcele i zbudować małe domki. Takich jest sporo, ale ogromna przyłaczająca większość, to prymityw ludzkiego osiedla, który mimo swej niezaprzeczanej „oryginalności“ (taki przymiotnik tego zbiorowiska biedy znalazłem w przewodniku) wątpliwe, czy nadaje się do oglądania i pokazywania zwłaszcza w „pełnym blasku słońca“. I to nawet swoim, nie tylko cudzoziemcom. To się nadaje tylko do puszczenia z dymem pożarów.

Narazie (od dobrych lat kilku) gnieźdzą się tam ludzie przybyli ze wszystkich stron kraju, zwalnieni możliwością zarobków i vegetują z pomocą świadczeń socjalnych w postaci 2 funtów chleba na tydzień. Tak mieszka około 8000 bezrobotnych.

Port daje pracę około 2700 ludziom.

Ale nie każdy ma prawo pracy w porcie. Najpierw trzeba uzyskać t. zw. kartę portową. Wydaje ją Komisja Kwalifikacyjna urzędująca przy Urzędzie Morskim. Komisja ta składa się z przedstawiciela Urzędu Morskiego jako przewodniczącego, kierownika Biura Pośrednictwa Pracy ex officio, przedstawiciela pracodawców i przedstawiciela związków robotniczych. Z 3 związków tutejszych — ZZZ, Związku Transportowców i Zjedn. Zaw. Pol. Robotników i Rzemieślników, tylko ten ostatni zdołał sobie pozyskać względy i sympatje możnych tego świata. Jakiemi sposobami, nie trudno się domyślić z rozmów robotników, gdy ci, mówiąc o szóstym strajku wrześniowym, wspominają z goryczą strażone przez policję pociągi, wiozące lamistrajków...

Komisja tedy ustala roczny kontyngent robotników portowych dla obsługi portu i w określonych granicach wydaje karty portowe.

W czynnościach Komisji, a przynajmniej w teoretycznych założeniach przebijają górne ambicje. Czytamy naprzykład, że dążeniem jej jest „stworzyć typ idealnego i wykwalifikowanego obywatela - robotnika, wydającego z siebie maximum wysiłku przy dobrem wynagrodzeniu, na którym to robotnikowi bezwzględnie polegać można, skoro do jego funkcji należy tak ważne zadanie, jakim jest obsługa portu. To też nie każdemu robotnikowi danem jest szczyścić się mianem robotnika portowego, a wybiera się spośród robotników ludzi bez

# Ucieczka Abd-el-Krima

Prasę obiegła sensacyjna wiadomość: słynny Abd-el-Krim wódz Riffenów, osadzony przed 10 laty przez władze francuskie w charakterze więźnia na wyspie Réunion uciekł w nieznanym kierunku.

## GŁOSNE NAZWISKO.

Nazwisko Abd-el-Krima pozostało głośnie, mimo że od ostatnich bojów riffenów wodza tyle już wody upłynęło. Szezególnie aktualności nabiera to nazwisko teraz, po dopiero co ukończonej kampanii włoskiej w Etiopji, gdzie warunki walki białych z tubylcami mocno przypominały walkę Francuzów i Hiszpanów z tubylcami marokańskimi. Poza to właśnie teraz Marokko hiszpańskie, ojezyczna Abd-el-Krima nie schodził od szeregu tygodni ze szpalt prasowych w związku z bratobójczą walką na półwyspie Pirenejskim.

## MAROKAŃSKI EMIR.

Abd-el-Krim urodził się przed 56 laty jako syn bojownika o wolność Marokka. Ojciec wychował syna w duchu niepodległościowym, słuchu nienawiści do najeźdźców hiszpańskich. Pierwsze lata młodego Abd-el-Krima upłynęły w Melilli, tej samej Melilli, która obecnie odegrała doniosłą rolę w akcji powstańców przeciwko madryckiemu rządowi. Hiszpanie rychło się zorientowali, że w obrotym i energicznym Marokańczyku drzemie lew. Internowali go więc w początkach wojny domowej na kilkanaście miesięcy. Oczywiście nie mogło to wpłynąć na przytłumienie bojowego temperamentu Abd-el-Krima. Po zwolnieniu wyzyskał on zresztą hiszpańsko-francuskie tarcia i przeciwieństwa na gruncie marokańskim, a po zdobyciu wśród riffenów znacznej popularności, sformował znaczne siły partyzanckie i pobił na głowę Hiszpanów pod Annual (Marokko hiszpańskie). Zrezygnował z dyplomacji okazał się również szczęśliwym wojownikiem. Działo się to przed 15 laty. Plew sze znaczne zwycięstwa nad Hiszpanami zjednało Abd-el-Krimowi wśród rodaków taką wziętość, że został obrany emirem Marokka.

## DALSZE ZWYCIĘSTWA.

Honor i interesy Hiszpanji wymagały oczywiście poskromienia niebezpiecznego emira. Skierowano więc przeciwko riffenom nowe siły. Jednak szczęście wojenne dopisywało właśnie Abd-el-Krimowi. Bił Hiszpanów na głowę raz po raz. Zapewne było to nie tylko szczęście. Górzyście teren, z którym riffenowie byli obznajmieni doskonale, męstwo dzikich górali, zresztą ich wodza, niezłe uzbrojenie uzupełniane przez przemysłowców broni europejskiej, z którą po świeżo zakończonych wojnie światowej niewiadomo było co robić — oto czynniki, które w pewnym „szczęściu“ riffenów mocno sprzyjały.

## FRANCJA ZABIERA GŁOS.

Zwycięstwa Abd-el-Krima zaczęły poważnie zagrażać panowaniu hiszpańskiemu, przynajmniej w głębi kraju. Zaniepokojili się jednak tam i Francuzi, zwłaszcza, że emir, upojony sukcesem bynajmniej nie krył się z wrogiem zamiarami także wobec władców francuskiego Marokka. Rychło doszło do walki. Abd-el-Krim wojował teraz na dwa fronty: z Hiszpanją i Francją. Szło mu, zwłaszcza z początku wcale nie najgorzej. Francuzi zaczęli obrywać w skórę tak, że się kurzyło. Jednak trudno było oczywiście à la longue toczyć wojnę z wrogiem tak silnym militarnie jak Francja. Zresztą co innego odniesienie jednego czy nawet dwudziestu zwycięstw partyzanckich, podjazdowych, a co innego zanosząca się na miesiąc i lata wojna, w której riffenowie całemu potężnemu militarnemu, finansowemu, politycznemu aparatowi europejskiego mocarstwa przeciwstawić mogli tylko męstwo, pogardę śmierci i karabiny.

## WIĘZIEN.

A jednak Abd-el-Krim dwa lata zalewał Francuzom sady z skórę, zanim siłom francuskim udało się powstrzymać natarcie riffenów na Fez, a później zmusić meżnego wodza do kapitulacji. Wzięty we dwa ognie przez Hiszpanję i Francję Abd-el-Krim złożył broń i zdał się w 1926 r. na wolę zwycięzców. Zwycięzcy zaś wysiedlili go z ojezycznego Marokka, uważając, że obecność emira nawet uwiecznionego może w każdej chwili stać się powodem do nowych, krwawych wystąpień tubylców. Abd-el-Krim został przewiezony statkiem francuskim na ocean Indyjski i tam osadzony jako więzień na wyspie Réunion. Pozostawiono mu względna swobodę ruchów. Mieszkał w osobnej willi, ukrytej wśród palm, miał do dyspozycji harem, służbę, ogród. Wyplacano mu nawet pensję. Jednak z wyspy nie wolno mu było się ruszyć. Czujne oczy francuskich urzędników i konfidentów śledziły, by emir nie podjął niczego, coby zagrażało kolonialnym interesom Francji.

## PO 10 LATACH.

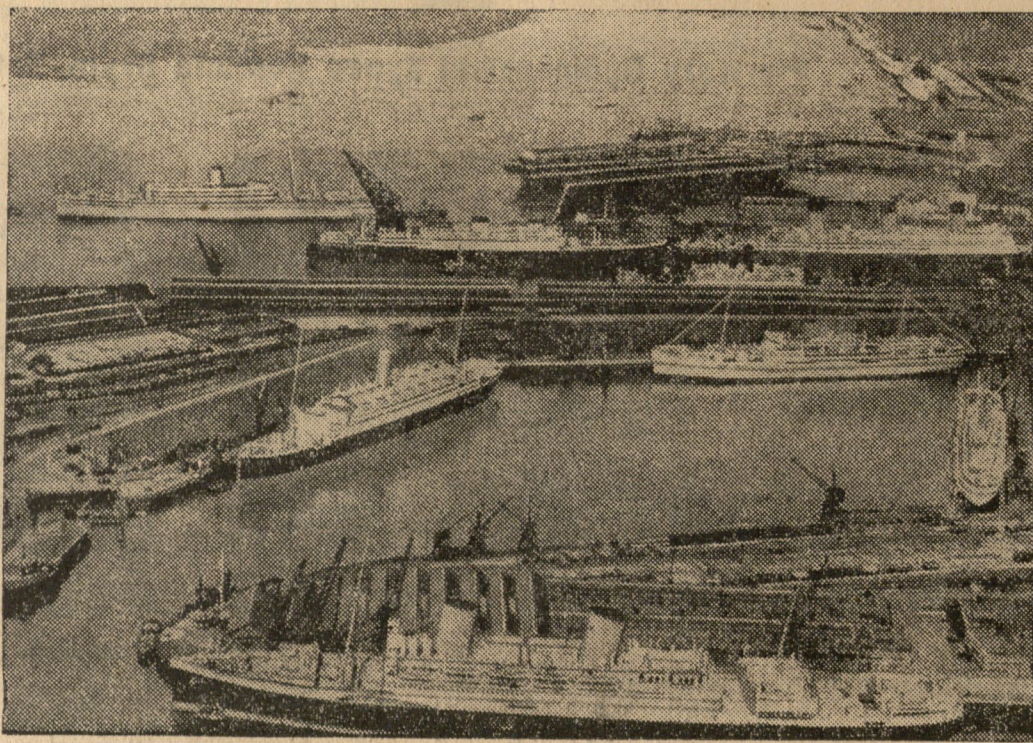
W rok po osadzeniu na wyspie, wydał Abd-

el-Krim, wzorem europejskich znakomitości w stanie spoczynku, swe memuary. Odsłaniają one przed czytelnikiem kawał barwnego żywota człowieka, który omal nie zmienił mapy Afryki północnej. 10 lat upłynęło Abd-el-Krimowi na spokojnym życiu daktyliów i słuchaniu jednostajnego loskotu fal oceanu Ludyjskiego, rozbijających się o brzegi odległej wyspy Réunion. Zdawało się, że emir zakończy swój żywot jako więzień, ziała od ojezycznych skal Marokka.

Teraz przyszła wiadomość o ucieczce Abd-el-Krima. Zbiegł w nieznanym kierunku. Trudno jednak przypuszczać, by w kierunku Indji czy Australji. Zapewne popłynął ku brzegom afrykańskim. Być może niezadługo świat usłyszy znowu o czynach walecznego wodza riffenów. NEW.

Francja zaprzecza. Francuska agencja Havasa zaprzecza wiadomości o ucieczce Abd-el-Krima, jednakże inne źródła w dalszym ciągu kolportują tę wiadomość, uzupełniając ją od powiedniami komentarzami.

## Przepełnienie stoczni w Southampton



Zdjęcie powietrzne stoczni w Southampton, gdzie się buduje statki oceaniczne. Łączna pojemność widocznych na zdjęciu 14-tu okrętów przekracza 292 tys. t. Obie stocznie w Southampton — stara i nowa — z powodu przepełnienia mają być w najbliższym czasie zamknięte.

## Makabryczne dziwactwa starej panny

W Warszawie przy ul. Łazienkowskiej 22 mieszka starsza panna, niejaka Kowalska, uchodząca za miłośniczkę psów i kotów. Z mieszkania jej oraz z zajmowanej przez nią piwnicy unosiły się ostatnio zapachy, które zmusiły sąsiadów do interwenjowania u władz bezpieczeństwa.

Przeprowadzono rewizję, która ujawniła, iż Kowalska zbierała psy i koty dusiła, a następnie uduszone zwierzęta zaszywała do worka, kładąc doń wiązankę kwiatów. Padlinę w piwnicy zakopywała.

Jak twierdzą dzieci, będące świadkami owych „pogrzebów“, za każdym razem po zakopaniu zwierzęcia Kowalska płakała i lamentowała, jak nad grobem najdroższej istoty.

W piwnicy znaleziono około 2 tuzinów mogił zwierząt, zadreńczonych przez Kowalską. Rozkopano je i rozkładające się ciała zwierząt przewieziono do zakładu utylizacyjnego.

Kowalska będzie pociągana do odpowiedzialności za dręczenie zwierząt i zanieczyszczanie posesji.

przeszłości kryminalnej, ludzi wyróżniających się spośród masy szarego robotnika kwalifikacjami moralnymi i fachowymi, zaletami fizycznymi oraz zasługami względem ojczyzny“.

W jaki sposób dokumentowane są zasługi względem ojczyzny, czy ustępują one przed kwalifikacjami moralnymi i fachowymi lub też odwrotnie, jest już troszką komisji.

— Najprędzej dostać można kartę, gdy się jest strzelcem i wysłużonym w wojsku kapralem, — taką zyskuje sobie interpretację punkt ten wśród robotników.

Codziennie w biurze Komisji gromadzą się tłumy robotników, ubiegających się o kartę portową. Trzeba wiele cierpliwości i taktu, a jeszcze więcej zrozumienia ich przeżyć, by wytłumaczyć każdemu z osobna, że nie sposób obdzielić pracą wszystkich.

Jakż argument przemówi do człowieka, który od szeregu miesięcy, a nieradko i lat przetrzuca się od złudnej nadziei do ostatecznej rozpaczki? Najgorzej jest z przybyśzami z głębi kraju. Ci są nieustępliwi, domagają się gwałtownie, niecierpliwie.

— Pan codziennie przychodzi, tak? — tłumaczy członek komisji, — panu się karta nie należy, pan nie tutejszy, a mimo to zjawia się pan codziennie, tak?

— A co mam robić?

— Niech pan wraca do swoich stron, tam pan ma krewnych.

— Ja w swoich stronach nie mam co robić.

— Ale tu o pracę ciężko, gdzieś indziej łat-

wiej, za dużo was jest.

— Ja nie mogę stąd wyjechać!

— Dlaczego?

— Bo ja postanowiłem, dałem słowo skończyć tu w Gdyni pod kołami pociągu...

Jeszcze przykrzej, jeszcze boleśniej powiedzieć jest człowiekowi tutejszemu, który na skrawku wybrzeża się urodził i tu żył.

— Pańskie podanie, panie Kąkiel, jeszcze nie było rozpatrywane, niech pan się zgłosi za tydzień.

— O jej, to tak długo ale trwa.

— Prędzej nie można, nie zdąży się.

— Już sztyry lata czekam, oczekuję, cierpliwości ale już brak.

Stary człowiek o twarzy poranej brudami i niezdrowej cerze ściemniałej od pyłu węglowego, obraca bezradnie czapkę w grubych dłońiach i patrzy ze smutkiem na przygarbionego urzędnika:

— Panie, to jest tak długo. Żeby choć na ćwierć roku zaszeregowali, bo ja przypadnie, panie.

Ten robotniczy jest stąd, miejscowy, jego prawo moralne do kawałka chleba nie jest mniejsze od prawa tych tysięcy, którzy tu zjechali i porobili majątki i kariery. Takemu nie można kazać upajać się pojęciem polskiej ekspansji morskiej. Jest w nim za dużo gorczy, za dużo smutku i troski codziennej o zwykły chleb powszedni.

Dziw bierze, że wśród tych prostych ludzi wspomnienia dawnych „lepszych“ czasów nie-

mieckich nie stanowią żadnej atrakcji. Przeciwnie, niechęć, wyraźnie nieprzyjazne stanowisko względem „zachodniego sąsiada“ są tu powszechne.

Oto stoi w porcie statek pod hitlerowską flagą. Zabiera cukier. Z głębi olbrzymich magazynów „Cukroportu“ toczą się na wózkach worki polskiego cukru na rampę i stąd chwytają je stalowe ramiona dźwigów, by wrzucić na okręt.

— Po czemu „idzie“ ten cukier? — pytam żeby nawiązać kontakt z robotnikami.

Rozmawiają chętnie. Pytanie wywołuje tajemniczy i demyślny uśmiech.

— Po czemu? Kto to wie. Nikt z nas, a może i nikt z urzędników spedycyjnych. Bank Cukrownictwa wszystko załatwi. Może tam jakiemu dyrektorowi wiadomo co i jak. Napewno taniej niż w kraju, — dodaje z gorczycą.

I mówi więcej w przestrzeżeniu, niż do mnie: — Karmi się Szwab polskim cukrem, karmi i tuczy, jak świnia...

Rzucony z rozmachem ciężki worek peki. Sypie się śnieżyasty mial.

— Przydałoby się trochę cukru stary matce do wiśni. Zabierzesz garść z ziemi, to ci kartkę portową odbiorą... Krawiec, worek zaszyj.

„Krawiec“, to robotnik, który spełnia przy przedawkach dodatkowe i pomocnicze zajęcia, a przytem nie posiada jeszcze karty portowej. Terminuje.

— Szyj, szyj, niech Niemiec nie płacze.

## „Jarmark poleski“

W niedzielę odbył się w Pińsku zjazd polskiego kupiectwa na Polesiu przy udziale delegatów Stowarzyszeń Kupiectwa Polskiego z innych miast. Zjazd rozpoczął się wysłuchaniem wspólnej Mszy św. w kościele Katedralnym, po czym nastąpiły obrady zjazdu. Na otwarcie zjazdu przystąpił reprezentujący Wojewodę Poleskie go p. nac. Rolewicz w towarzystwie przedstawicieli władz administracyjnych. Po szeregu referatów i dłuższej ożywionej dyskusji obrady zakończono uchwaleniem szeregu rezolucyj na tury organizacyjnej i gospodarczej.

W niedzielę odbyły się w Pińsku „dożynki poleskie“, jako jedna z najciekawszych i najoryginalniejszych imprez urządzanych w ramach „Jarmarku Poleskiego“. Było to wielkie widowisko regionalne zorganizowane staraniem Poleskiego Związku Młodzieży Wiejskiej przy udziale włościan z okolicznych wsi i dalszych powiatów województwa poleskiego. Dożynki odbyły się na terenie placu wystawowego, którego alejami przy świetle latarni i reflektorów przewijała się barwny korowód delegacji włościańskich z 18 miejscowości w ludowych strojach, ze śpiewami i muzyką orkiestr wiejskich. Niosące płonące delegacje przyjmował u stóp popiersia Marszałka Piłsudskiego reprezentujący wojewodę nac. Rolewicz w otoczeniu władz państwowych i samorządowych oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli samorządu gospodarczego i organizacyj rolniczych. Włościanie z poszczególnych wsi składając płony w postaci wieńców, o symbolizującym znaczeniu, pisywali się deklamacjami, oraz charakterystycznymi śpiewami i tańcami ludowymi. W dalszym ciągu widowiska odbyły się dwa wesela ludowe z zachowaniem wszystkich przepisanych tradycji i zwyczajów, zakończone tańcami.

W nocy z niedzieli na poniedziałek na wystawie Jarmarku Poleskiego spalił się autentyczny „kuryń“ rybacki, będący jednym z najbar dziej oryginalnych eksponatów wystawowych. „Kuryń“, zbudowany z gałęzi i szuwarów, zapalił się od iskry roznieconego wewnątrz ogniska, na którym dozorca znajdujących się na wystawie stawów rybnych gotowali posiłek.

## Teatry ludowe pracują bez deficytu

Według ostatnich obliczeń, w Polsce istnieje obecnie 1,381 zespołów teatrów ludowych. Posiadają one 26.000 kostymów teatralnych, oraz bibliotek instruktorskie, liczące 12767 tomów. Dochody tych zespołów w roku ubiegłym wyniosły 168400 zł., wydatki 163700 zł.

## Środek przeciw zatruciu krwi

Jak donosi lodyńskie pismo lekarskie „The Lancet“ w jednym z szpitali londyńskich zastosowano z wielkim powodzeniem nowy preparat noszący nazwę „Prontofil“, który, jak się zdaje, będzie oddawał ogromne usługi we wszystkich wypadkach zatrucia krwi.

Szczególnie ważna może być rola tego środka w wypadkach ropnego zapalenia płuc.

Świat lekarski w Londynie zainteresował się ogromnie wynalazkiem „Prontofil“, a dokonane próby dają rezultaty, które przechodzą wszelkie oczekiwania.

I tak Szwab w strachu, że do Warszawy przyjechał Francuz i razem ze Śmigłym mogą mu dać w d...

Nie wiem czy trafne są uwagi robotnika portowego na temat konferencji jakie odbyli ze sobą generałowie Rydz Śmigły i Gamelin, ale są i to pewna, że w ich świetle trudno nazwać inaczej jak marnotrawstwem narodowym, że w straszliwych budach Grabówka czy Małego Kaoku marnieje fizycznie i moralnie materiał ludzki.

Dzisiaj zainteresowanie odpowiednich czynników regulujących sprawy robotnicze na terenie Gdyni jest dalekie od ideału ojcowskiej troski. Dotychczas stosowano, tu znaną dobrze w Wilnie z lat dawnych policyjną metodę trzymania „elementu robotniczego“ w „czornom tle“. Ale dziś zagadnienie pracy i bezrobocia w Gdyni nabrało tak dramatycznego piętna, że doprowadziło do krwawej tragedji, jaka się rozegrała w końcu maja na „ulicach“ i między „murami“ (o gorzka ironjo stylu) barakowego Grabówka.

W tych dniach odbywał się epilog tej tragedji w sądzie gdyńskim. Ale przecież nie wszystko da się wytłumaczyć „agitacją wywrotową“. Być może, że Gdynia stanowi poważny i ważny obiekt zakusów wiadomych nam państw ościennych. Ale też dlatego wymaga troskliwej, specjalnie baczonej, niebiurokratycznej opieki.

Muszą być przedewszystkiem złagodzone ostre socjalne kontrasty w warunkach bytowania ludności, musi być uznana zasada większe-

## Min. Świątosławski powrócił do Warszawy

WARSZAWA (Pat) P. minister WR. i OP. profesor dr. Wojciech Świątosławski powrócił z Częstochowy i Krakowa i objął w dniu 27 bm. urządowanie.

## Kardynał Marmaggi w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 12,18 przybył do Warszawy z Częstochowy legat papieski J. E. ks. kardynał Marmaggi.

Na dworcu powitali dostojnego gościa J. E. ks. kardynał Kakowski, podsekretarz stanu w min. WR. i OP. Bleszyński, ks. arcybiskup Gall, ks. biskup połowy WP. Gawlina ks. biskup Szlagowski.

## Konferencje Schachta w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Havas komunikuje: Dr. Schacht spędził ranek w ambasadzie niemieckiej, gdzie się zatrzymał. Odbył konferencję z ambasadorem Rzeszy o raz wyższymi urzędnikami ambasady. Po śniadaniu w ścisłym gronie w okolicach Paryża dr. Schacht przyjął popołudniu szereg wizyt.

Przed wyjazdem, wyznaczonym na jutro dr. Schacht przypuszczalnie spotka się raz jeszcze z gubernatorem banku Francji Labeyrie.

## Skonfiskowana „Enciclopedia italiana“

We Włoszech skonfiskowano t. 14 wielkiej „Enciclopedia italiana“. Tom ten, wydany jeszcze w r. 1932, przynosił na zgórą sześćdziesiąt sześć artykułów, „Etiopia“ i „Etiopieci“, których ujęcia sprawy abisyńskiej jak i przychylna Abisyńczykom atmosfera uczciwa nie odpowiadają już współczesnej włoskiej racji stanu. Posmak szczególnej sensacji dodaje tej konfiskacji fakt, że „Enciclopedia italiana“ jest wydawana za pieniądze państwowe, że do swoich współpracowników zalicza Mussoliniego, że wreszcie — dzięki swoim rozmiarom, doborowi współpracowników, wspaniałemu wyposażeniu zewnętrznemu — jest wydawnictwem par excellence reprezentacyjnym, mającym świadczyć przed zagranicą o potęgę Włoch fałszywostkach.

—;0;—

## Zmiany w sądownictwie wileńskim?

IKC. donosi z Warszawy: W kuluarach sądowych rozeszły się wieści o dalszych przesunięciach w sądownictwie.

Mianowicie poza prezesem sądu okr. w Wilnie p. Kaduszkiewiczem ustąpić ma również w niedługim czasie prezes sądu apelacyjnego w Wilnie p. WYSZYŃSKI. Między kandydatami na następcę p. Wyszyńskiego wymieniają obecnego prokuratora sądu apelacyjnego w Wilnie p. PRZYŁUSKIEGO.

go udziału szerokich mas ludności w korzyściach powstania i istnienia Gdyni. W przeciwnym razie wypadki takie jak w maju zagłuszają raz na zawsze w duszy robotnika gdyńskiego wszelką radość tworzenia Polski na morzu, wszelki entuzjazm w uczestniczeniu nad wznoszeniem wielkiego dzieła. A przecież większość z nich — pominiawszy element świeżo napływowy, co jest osobną kwestją — „bierze udział w budowaniu Gdyni znosząc dole i nie dole, kosztem własnych zarobków, własnych wygod i wogóle nieraz ludzkiej egzystencji“ — jak to, wyraźnie stwierdził w swym noworocznym przemówieniu Komisarz Rządu.

Dotychczas jednak rzadko się o tem mówi, a nie nie robi, żeby sytuację poprawić. Ludzie, którzy własnymi rękami (do licha, przecież to jest prawda, a nie poetycka fantazja!) zakładali fundamenty pod gmach Polski na morzu, pod budowę Gdyni, mają prawo do tego, żeby uznać obywatelską wartość ich pracy ze wszelkimi konsekwencjami.

Tymczasem kontrasty wciąż się zaostrzają i na każdym miejscu. Odbija się obecnie wystawa przemysłu gastronomicznego i cukierniczego w Gdyni. „Uroczyste“ otwarcie, flagi na kolorowych masztach, oracje — i pięknie a su to zastawione smakołykami stoły. Jednocześnie pisma tutejsze zanotowały „nowy skandaliczny fakt, godzący w robotnika i będący jaskrawym przykładem tego wyzysku, którego końcówą ofiarą jest sama Gdynia“, — w ubiegłym tygodniu na pewnej budowlu zemdlato

# Węgry wprowadzą powszechną służbę wojskową

## Horthy ma spotkać się z Mussolinim?

WIEN. (Pat). W związku z rozmową kanclerza Hitlera z regentem Horthy, w wiedeńskich kołach politycznych panuje opinia, iż po ostatniej decyzji rządu Rzeszy Węgry przystąpią do wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Regent Horthy chciał prawdopodobnie zapewnić sobie poparcie Rzeszy wobec niuniknionego ostrego protestu Małej Ententy.

WIEN. (Pat). Ukazało się tu trzecie z rzędu rozporządzenie wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku służby państwowej. Rozporządzenie przewiduje kary za niestawienie się przed komisją poborową, uchylanie się od stawiennictwa w formacji, samokaleczenie się dla uniknięcia służby, okaleczanie innych osób w tym samym celu i t. d. We wszystkich tych wypadkach winni podlegać będą karze do 6 miesięcy aresztu lub grzywny do 2.500 szylingów.

WIEN. (Pat). Regent Horthy opuszcza jutro Hinterriss i przez Innsbruck i Linz uda się do Velden w Karyntji celem odwiedzenia prezydenta Miklasa. Ponownie obiegają pogłoski, że regent Horthy ma spotkać się z Mussolinim na terytorjum włoskim w pobliżu granicy austriackiej. Jako miejsce spotkania wymieniają M. Dobbiacho — Toblach, położoną w odległości 30 km. od Linzu.

## Premjer Węgier znowu zaniemógł

BUDAPESZT. (Pat). Urzędowo komunikują: na zaproszenie lekarzy domowych premiera Gömbösa przybył tu w niedzielę 23 bm. prof. Wenckebach z Wiednia dla przeprowadzenia konsylium. Uczestnicy konsylium jednomyślnie stwierdzili, że dla zupełnego powrotu do zdrowia pacjenta potrzebna jest dalsza kuracja w jednym z sanatoriów zagranicznych.

## Oddziały maurytańskie na front



W Burgos, głównej kwaterze hiszpańskiej północnej armii narodowej 62-letni szef rządu gen. Cabanellos, dokonał przeglądu oddziałów maurytańskich, wysłanych na teren walk pod San Sebastian.

## Obrady Międzynarodowego Związku Aeronautycznego w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 12 w sali rady miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie do rocznego zjazdu międzynarodowego związku aeronautycznego (FAIA), który w tym roku odbywa się w Warszawie.

W sali rady miejskiej zebrał się delegaci z prezesem FAI księciem G. BIBESCU (Rumun

ja), i wiceprezesem płk. KWIECIŃSKIM.

Zjazd otworzył minister komunikacji inż. Bobkowski wygłaszając przemówienie.

Z kolei prezes FAI ks. BIBESCU wręczył przedstawicielom klubów zagranicznych odznaczenia przyznane im przez FAI, m. in. dla p. Scotta (Anglja) wręczono wielki złoty medal 1934 r. (za lot Londyn — Melbourne) oraz medale de la Vaulx — por. Agello za rekord szybkości.

Po odczytaniu sprawozdania przez generalnego sprawozdawcę zjazdu ppłk. B. KWIECIŃSKIEGO zakończono część oficjalną zjazdu.

## Dodatkowe ciągnięcie loterii 35-ej klasy

20.000 zł. — 88636.  
5.000 zł. — 28979 55261 89435 95723 129794 157763.

2.000 zł. — 20773 48319 80161 143534 165540 165472 184590 186105 188036.

1.000 zł. — 1485 1762 2323 8661 7766 12953 17059 19852 20310 21050 22225, 23537 27859 30609 30631 37937 36751 36794 38561 39660 40506 42695 44975 42946 51395 52496 52809 53026 57083 56282 57504 57946 59016 61082 61170 63059 64232 65115 65780 67415 67023 68765 69785 71746 71059 75322 75702 79537 79960 81775 84924 85899 92616 93851 90570 96659 104817 101126 105086 108793 109020 11130 114303 115154 116029 17385 118393 123992 126753 128492 129417 132583 132732 134583 139882 140461 146411 1505509 152943 151249 153947 153343 153470 154711 154834 157681 163427 168495 169196 171404 172391 175930 180537 181185 183212 184025 184346 186497 188881 192116.

## Schmeling—Braddock—Louis

NOWY YORK. (Pat). Termin meczu Schmeling — Braddock o mistrzostwo świata uzgodniono na 19 czerwca 1937 r. przed ostatnim wyjazdem Schmelinga z Ameryki do Niemiec. Bokser niemiecki oświadczył gotowość stoczenia rewanżowego meczu z Louisem żądając gwarancji w wysokości 3 milionów szyl.

## Tragiczny epilog wycieczki w Tatry

W niedzielę wybrała się z Sieniawy, bawiąca tam na obozie, grupa młodzieży żydowskiej w liczbie ok. 30 osób koleją do Poronina, a stamtąd pieszo przez Małe Ciche do Roztoki i dalej do Morskiego Oka.

Drugiego dnia zaczęło wchodzić na Zawrat z zamiarem dojścia na noc do Hall Gąsienicowej. Niepogoda, jaka panowała i szybko zapadający zmrok zmusiły grupę do biwakowania na Zawracie w fatalnych warunkach przy śnieżnej zadymce i wielkim zimnie. Jeden z uczestników wycieczki, 17-letni Michał Kaskan z Kołomyi zmarł wskutek przemarznięcia i wycieńczenia. Zwłoki Kaskana sprowadzono do Zakopanego.

## Zgon uczonego

Zmarł w Warszawie Antoni Bechzyce-Rudnicki, członek honorowy Polskiego Tow. Prehi historycznego w Londynie, były wicestarosta pow. lipnowskiego. Ś. p. Bechzyce-Rudnicki brał udział w pracach ekspedycji wykopaliskowej P. P. w Biskupinie, zasiał często prasę krajową i zagraniczną artykułami o Biskupinie, napisał m. in. cenną rozprawę o biskupińskim kole tarczowatym.

## Wzdłuż i wszerz Polski

Wiceminister Kwiatkowski brał czynny udział w gaszeniu pożaru.

W zagrodzie niejakiego Stefana Kolarskiego koło Ojcowa wybuchł pożar. Do akcji ratunkowej przystąpiło kilka okolicznych, ochotniczych straży pożarnych. W kierowaniu akcją ratunkową wziął również udział wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, który w tym czasie bawił chwilowo w swej posiadłości Owczary, oddalonej od miejsca pożaru o trzy kilometry. Po energicznej akcji pożar zlokalizowano. Spłonął tylko dom mieszkalny. Wicepremier Kwiatkowski wręczył pogorzelnom pewną kwotę.

## Rasizm p. Melupa

W uruchomionej fabryce „Pe-Pe-Ge“ w Grudziądzu zatrudniono już około 300 robotników. Przypuszczają, że na zbliżający się termin sezonu nową ilość robotników wyniesie 800. Nowy dzierżawca fabryki finansista żydowski Melup z Lidy, angażując pracowników miejscowych, przyjął, jak donosi „Goniec Warszawski“ tylko Żydów.

## Aresztowanie redaktora „Kurjera Polskiego“ w Gdyni

Aresztowany w Gdyni redaktor odpowiedzialny „Kurjera Polskiego“, Malinowski oraz jego współpracownik, Bender, są podejrzani o należenie do szajki przemytu dewiz do Gdańska. W związku z tem zostali aresztowani również Krankowski, urzędnik kontroli skarbowej i Chroma, współwłaściciel Drukarni Polskiej.

## Uciekł balon z lotniska Mokotowskiego

Onegdaj w Warszawie miał się odbyć lot dwu balonów. Lot ten przeznaczony był dla członków Klubu Sprawozdawców Lotniczych i miał na celu praktyczne zapoznanie dziennikarzy z warunkami, w jakich odbywają się zawody balonowe.

Balony wystartować miały z lotniska Mokotowskiego. Gdy już powłoki napełniono gazem i wszystko, było gotowe do startu, nadeszła burza.

W pewnej chwili na balonie „Katowice“ pękła siatka i balon, pędzony wicherem, poszybował w przestworza.

## Odkrycie starożytnych grobowców w cerkwi Samborskiej

W podziemiach cerkwi samborskiej odkryto obszerną kryptę, w której znaleziono kilka do brze zakonserwowanych monumentalnych i artystycznie wykończonych grobowców oraz mnóstwo drogocennych sprzętów liturgicznych.

Po otwarciu grobowców stwierdzono, że w kilku z nich spoczywają członkowie znanej polskiej rodziny Komarnickich, fundatorów cerkwi. W jednym z grobowców spoczywa arcybiskup z rodu Szeptyckich.

Wszystkie zwłoki noszą ślady balsamowania. Obok jednego z sarkofagów znaleziono zakopaną w piasku flaszkę, z jakimś nieznanym płynem, prawdopodobnie płynnym balsamem.

## Koniec warszawskiej „Oazy“

Syndyk masy upadłości popularnego w swoim czasie przedsiębiorstwa gastronomicznego w stolicy „Oaza“ (Wierzbowa 9) adw. Z. Rose, zlikwidował restaurację i bar, prowadzony pod tą nazwą. Wierzyciele upadłego przedsiębiorstwa otrzymają minimalną część swoich należności, gdyż na 800.000 zł. pasywów „Oazy“ zdołała masa wywindykować zaledwie 40.000 zł. Z pieniędzy tych w pierwszym względzie pokryte będą należności personelu, po potrąceniu zaległych podatków, tak, że inni wierzyciele otrzymają tylko 4—5 proc.

## TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 w.

## TEN STARY WARJAT

Premjera

Ceny zniżone

# Nożycami przez prasę

## Protest żydowski.

Wczoraj odbył się „dzień protestu“ Żydów przeciwko stanowisku W. Brytanii w sprawie palestyńskiej. Oto co mówi o sytuacji w ojczyźnie żydowskiej jeden z wybitnych przywódców sjonistycznych w Palestynie, chwiliwó, bawiący w Polsce, J. Brynbaum.

Rząd angielski pragnie, aby Arabowie uspokoi się, pragnie uniknąć konieczności poskro mienia ich wśród przelewu krwi i przy zastoso waniu represji. Rząd szuka kompromisów. To było przyczyną decyzji rządu o wysłaniu komi sji królewskiej, celem znalezienia sposobu osiągnięcia „modus vivendi“ pomiędzy Arabami, pragnącymi, aby Palestyna pozostała arabska, a Żydami, dążącymi do przekształcenia jej w swą narodową siedzibę. Komisja królewska nie mo że wszakże pracować, gdy w kraju panoszą się terór i leje się krew. Należy przedtem osiągnąć uspokojenie, aby komisja mogła pracować.

I oto rodzi się w pewnych kołach rządowych myśl: zapłacimy za to uspokojenie się czasowym wstrzymaniem żydowskiej imigracji. Tylko na czas urzędowania komisji królewskiej — póź niej zaś, zobaczymy.

Czyż możemy my, Żydzi — mówi p. Grynbaum — dopuścić do zapłacenia Arabom premii za morderstwa, terór i akty sabotażu?

Jak możemy dopuścić do dodania w podobny sposób otuchy mordercom i terrorystom do dalszych mordów i aktów teroru? Jak możemy dopuścić do zamknięcia przed nami drogi do naszego wyzwolenia i odrodzenia?

Żydostwo palestyńskie stoi twardo i mężnie pod spadającym nań gradem kul. Droga krew jego synów leje się w imię naszej przyszłości. Żydostwo palestyńskie trwa w tej krwawej walce, wiedząc, że toczy się ona w imię całego narodu żydowskiego, w imię jego odrodzenia i wolności. Żydostwo palestyńskie walkę tę przetrwa.

Na pole walki winno teraz wkroczyć żydo stwo światowe, a w pierwszych jego szeregach żydostwo polskie, aby walczyć o prawo emigra cji odbudowy ojczyzny i prowadzenia w niej wolnego życia.

Winien zabrzmić głos żydostwa polskiego, głos całego żydostwa światowego. Winno zabrzmić potężne żądanie nieprzerwywania imi gracji, niezagradzania drogi do wyzwolenia, nie dopuszczenia do zagłady w dżasnorze, do wypar cia pod naporem nienawiści antysemityzmu i przesładowań.

Przed narodem żydowskim otworzyły się drogi twórczej pracy wyzwoleniczej — niechaj drogi te nie zostaną zamknięte. — Wszystkimi siłami, wszystkimi środkami, którymi tylko roz porządząmy, musimy osiągnąć, aby drogi te pozostały dla nas otworem.

I niechaj jasnym się stanie Arabom, manda tarjuszom i całemu światu, że krwawa wojna, wypowiedziana żydostwu palestyńskiemu i ru chowi sjonistycznemu, została podjęta przez ca ły naród żydowski na całym świecie — koń czy swe wynurzenia p. Grynbaum.

„Nasz Przegląd“ ogłosił odezwę, któ rą przytaczamy:

Przeciw aktom teroru i morderstwom arabskim terrorystów w Palestynie;  
przeciw administracji palestyńskiej, która nie zdołała w ciągu czterech miesięcy położyć kresu terrorowi i sabotażowi, niszczeniu dóbr ludzkich i przelewowi niewinnej krwi;  
przeciw wszelkiej próbie, choćby tylko chwi lowego, przerwania imigracji żydowskiej w Palestynie;  
przeciw wynagradzaniu niszczycielstwa, morderstw i łamania praworządności kosztem prawa narodu żydowskiego do odbudowy swej Siedziby Narodowej.

Żądamy:  
przywrócenia bezpieczeństwa życia, panowa nia prawa i zupełnego spokoju w Palestynie;  
kontynuowania imigracji żydowskiej do Pa lestyny;  
pełnego urzeczywistnienia postanowień Man datu palestyńskiego, gwarantującego odbudo wę Żydowskiej Siedziby Narodowej w Pale stynie;

Żydostwo Polskie  
wspólnie z całym narodem żydowskim, bę dzie jednolicie i z wiarą walczyć pod kierow nictwem Egzekutywy Agencji Żydowskiej o nasze prawa do Palestyny.

## Paradoks.

O nowej ortografii prasa wciąż nie przestaje pisać. „Dzień Pomorza“ pi sze: Jest w tem wszystkim osobliwy grymas pa radoksu, że właśnie w kraju, gdzie analfabe tyzm takie sobie wygodne uwił gniazdo — w kraju, w którym bez mała milion dziatwy szkol nej znajduje się po za nawiasem dobrodziej stwa nauki początkowej, że właśnie w tym kraju nasi uczeni w piśmie, jakby zatracając poczu cie bolesnej rzeczywistości i pozostałej reszcie społeczeństwa każą się na starość uczyć nowej i odczytać starej pisowni. I gdybyż ta nowa pi sownia ułatwiała i rozwiązywała jej zawilóść. Gdzież tam, w zestawieniu z poprzednimi pi sowniami, znacznie komplikuje sposób wyraża nia się na piśmie.

Już po raz trzeci w Polsce wyzwolonej Pol ska Akademia Umiejętności narzuca nam nie wolę ortograficzną. Któremuś z mędrców wpad nie do głowy nowy pomysł i dalej reformo wać, jakby ważniejszych reform przed nami nie było, jakbyśmy większych w Polsce kłopo tów nie mieli.

Reformatorzy pisowni w trakcie prac przygo towawczych, różnymi okólnikami i notatkami w prasie, bądź komunikatami radjowymi uspa kają naród, że sama rzecz jest tak w zasadzie niewinna, że przez pewien okres czasu będzie obowiązywać na czas przejściowy moratorium

ortograficzne, że obywatel stopniowo będzie się do nowych zasad przyzwyczajał, że ze starą pi sownią będzie tak, jak z wycofywanymi przez Bank Polski banknotami, aż tu naraz okólnik, jak pałka w łeb: od nowego roku w szkolnictwie obowiązuje tylko nowa pisownia, aż tu na raz okólnik, że od września w urzędach obowią zuje wyłącznie nowa pisownia. Wielkie więc powstało wśród urzędników larum, — pośpiesz nie, w gorące poczęło studjować nową pisow nię, bo nuż od tego uzależniony będzie awans lub przejście na emeryturę?

Cała zatem Polska uczy się. Wszystek kraj zamienił się w jedno wielkie przedszkole. Egza minujemy się wzajem i pospólnie się kontrolu jemy. Pisownia w modzie! Kultura Literacka się podnosi! Zainteresowanie wiedzą wzrasta!

Ale to bujda, bo nigdy jeszcze pisownia nie była zaliczona w poczet rzetelnej nauki, czy wie dzy. Jest to poprostu konwencja, zwykła społe czna umowa, że tak tak będziemy pisać.

Jeśli zatem pisownia jest konwencją, to po jakimś złego licha umowę zmieniać, gdy spo łeczeństwo tego sobie nie życzy. Nowa pisownia nie jest umową, jest — mówiąc delikatnie przymusem, jest naukowym terorem. A przeciw ko terrorowi wszystko się burzy. Stąd w prasie taki olbrzymi protest. Niestety, jak wszystko u nas w Polsce, spóźniony.

No, ale niema rady — trzeba się uczyć. Wit.

## Z wycieczki Zw. Harcerstwa Polskiego do Ameryki



Zdjęcie nasze przedstawia bawiącą w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wycieczkę Zw. Harcerstwa Polskiego przed Kapitołem w Waszyngtonie.

## KURJER SPORTOWY

# Heljasz zdyskwalifikowany przez Polski Związek Lekkoatletyczny

Wobec pojawiających się w prasie rezera tnych notatek w sprawie Heljasza, Zarząd Pol skiego Związku Lekkoatletycznego nawiązując do poprzednich oświadczeń Państwowego Urzę du Wychowania Fizycznego i Polskiego Komit etu Olimpijskiego w tej sprawie, stwierdza, co następuje:

1) Heljasz wyznaczony w roku ubiegłym do drużyny olimpijskiej wbrew złożonemu przez niego ślubowaniu olimpijskiemu warunków, przewidzianych regulaminem nie dotrzymał, w wyniku czego zawieszony został w jesieni roku ubiegłego w prawach członka tej drużyny.

2) Jedyne z uwagi na dotychczasowe dobre wyniki Heljasza zarząd PZLA dał mu możność powrotu do drużyny olimpijskiej pod warunkiem zmiany swego ustosunkowania, wobec przyjętych zobowiązań, do dnia 1 kwietnia r. b., co jednak p. Heljasz niestety również zlekceważył.

3) Przyjmując pod uwagę kontuzję Heljasza w okresie ostatnich przygodań, Polski Związek Lekkoatletyczny zwolnił go od uczestnictwa w obozach, warunkując jego wstawienie do drużyny olimpijskiej od udziału w zawodach eli minacyjnych obowiązkowych dla wszystkich kandydatów olimpijskich. Niestety Heljasz nie przybył na eliminacje w dniach 28 i 29 czerwca jak również nie stawiał się na dodatkowe elimi nacyjne zawody w dn. 15 lipca, dając dowody niesubordynacji.

4) Zarząd PZLA postawił wtedy, przyjmu jąc pod uwagę wszystkie powyższe uchybienia Heljasza, nie zgłaszać go do reprezentacji olim pijskiej, o czem zawiadomił Polski Komitet Olimpijski.

5) Na zasadzie wiadomości od prezesa okrę gu poznańskiego o dobrej formie treningowej Heljasza, kierownik lekkoatletycznej drużyny olimpijskiej Słachaciak już po wspomnianej uchwale zarządu, zawiadomił Heljasza na odby wający się w CIWF oboz, warunkując jednak jego przyjazd od podporządkowania się istnieją cym na obozie przepisom.

6) Tymczasem już następnego dnia po przy jeździe Heljasza wydarzył się incydent z kpt. dr. Ritengerem, lekarzem drużyny olimpijskiej. Incydent ten został już dostatecznie wyjaśniony. Tłumaczenie Heljasza, że kpt. dr. Refin gera nie znał, nie wytrzymuje krytyki, gdyż tembardziej obowiązywały go zwykłe formy grzeczności, stanowczo wymagane od zawodni ków, którzy mają reprezentować barwy polskie zagranicą. Po tym incydencie p. Heljasz mimo wskazówek i rad kierownictwa, nie uważał za słowne poczynić ze swej strony odpowiednich kroków dla zlikwidowania sprawy, lecz prze ciwnie przez swe oświadczenie nie odzwiercia dające ściśle przebiegu zajścia, wykazał wy raźny brak dobrej woli.

7) Kwestje jakichkolwiek osobistych animo

zyj członków zarządu PZLA do Heljasza nie odgrywały naturalnie żadnej roli w tej sprawie, a powoływanie się Heljasza na jakieś manewry taktyczne prezesa i wiceprezesa PZLA wska zują na brak zrozumienia istotnych powodów nie wysyłania go do Berlina, a wynikających jedynie z jego postępowania.

8) Zarząd PZLA dając do zlikwidowania wszelkich objawów niesubordynacji wśród awo dników, a przedewszystkiem wśród zawodników wybitnych, którzy powinni być zawsze wzorem dla młodszych kolegów, zmuszony jest żądać ścisłego przestrzegania przez wszystkich zawodni ków wydawanych zaleceń, a przedewszystkiem utrzymania odpowiedniego poziomu moralnego.

## Sport w kilku wierszach

Dotychczas narciarstwo szwedzkie nie pro wadziło wyszkolenia w zakresie kombinacji al pejskiej. Ostatnie sukcesy Niemców w zimo wych igrzyskach olimpijskich w tej konkurencji spowodowały jednak, że szwedzki Związek Nar ciarski pierwszy w krajach skandynawskich, wstawił oficjalnie do programu swoich mi stzostw na r. 1937 kombinację alpejską.

B. mistrz Europy w wadze koguciej, bokser niemiecki Ziglarski, objął oficjalnie treningi i kierownictwo nad młodym narybkiem bokser skim w Berlinie.

Międzynarodowy Zw. Piłki Ręcznej (szczy piornika) projektuje zorganizowanie w r. 1938 światowego turnieju którego organizacją pragnie podjąć się Austria. W ramach turnieju od być się ma międzynarodowy kongres piłki ręcz nej. Prezesem Międzynarodowego Związku jest obecnie von Halt (Niemcy).

Rekord świata w chodzie na 3000 m. usta nowiony w r. 1918 przez duńczyka Rasmusena, nie był dotąd przez nikogo oficjalnie poprawio ny. Ostatnio w Mjölby na zawodach o mistrzo stwo Szwecji zwyciężył w chodzie na 3000 m. Jonning w znakomitym czasie 12:35,9 sek.

Mistrzostwa świata w kolarstwie w 1937 r. odbywają się w dniach 21—29 sierpnia w Kopen hadze.

W ubiegłych latach piłka nożna cieszyła się dużym powodzeniem wśród kobiet francuskich, które rozgrywały nawet międzynarodowe spot kania.

W ostatnim roku zauważono wielki spadek zainteresowania dla tego sportu, a kobiety — piłkarki stają się zjawiskiem coraz rzadszym. Sport ten wymagający olbrzymiej wytrzymałości, łatwo przechodzący w brutalność, przestaje

9) Po rozważeniu całokształtu postępowania Heljasza, zarząd PZLA na ostatnim posiedzeniu zawiesił Zygmunta Heljasza (Warta, Poznań) na przeciąg 1 roku od dnia uchwały — od udziału w reprezentacji Polski w zawodach międzynaro dowych i w mistrzostwach Polski.

Powyższą uchwałą i oświadczeniem, Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego uważa całą sprawę Heljasza za ostatecznie wyczerpaną.

Naszym jednak zdaniem, nie należało pochopnie przechodzić od razu do powzięcia tak decydującej uchwały, a należało przeprowadzić dochodzenie i przesłuchać Heljasza.

Tak mało mamy dobrych zawodników.

mieć szanse powodzenia nawet we Francji

Francuski dziennik „Populaire“ donosi, że podsekretarz stanu wychowania fizycznego Dezarnaulds, zamierza już w nadchodzącym roku szkolnym zrealizować rozszerzony program WF. w szkolnictwie francuskim. Minimum wy chowania fizycznego w szkołach polegać ma na przeznaczaniu jednego całego popołudnia w ty godniu na ćwiczenia i gry ruchowe. Ponadto w powszechnych i średnich szkołach francuskich zrealizowany ma być postulat „pół godziny dziennie na gimnastykę“.

W związku z powyższym francuski podsekre tarz stanu zamierza zwiększyć opiekę lekarską nad szkołami.

## Generalny Inspektor Sił Zbrojnych protektorem jubileuszu W. T. C.

Jak nam donosi Warsz. Tow. Cyklistów, wy soki protektorat nad jubileuszem 50-lecia tego klubu raczył przyjąć Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

## Turniej tenisowy o mistrzostwo Wilna

Sekcja Tenisowa Klubu Prawników organi zuje w dniach 4 i 6 września turniej tenisowy o mistrzostwo Wilna. Winianie czynią starania o sprowadzenie do Wilna poza zawodnikami Grodna i Białegostoku kilku tenisistów z War szawy, w szczególności Mojewskiego, Spychałę i Gotszalka.

Zgłoszenia przyjmuje Bukowski w sekretar jacie klubu, Wilno, ul. A. Mickiewicza 24.

## Przed meczem Polska—Niemcy

Mecz piłkarski Polska—Niemcy w Warsza wie w dn. 13 września wywołał w Niemczech duże zainteresowanie. Drużyna polska posiada na terenie Niemiec dobre imię, szczególnie obec nie po dojeździe do półfinału w turnieju olimpijskim.

Piłkarze polscy uważani są za przeciwników niebezpiecznych, którzy system wzorowany na niemieckim doprowadzili do doskonałości, a ambicja i własne boisko mogą z nich uczynić zwycięzców spotkania. Na wyniku tego meczu Niemcom ogromnie zależy, gdyż po niepowodze niach olimpijskich pragną poprawić swą opinię. Nasi przeciwnicy przygotowują się do spotkania poważnie i wystawiają swój najlepszy skład z reaktywowanymi amatorami Hohmanem i Sce panem na czele, którzy nie mogli jednak grać w turnieju olimpijskim ze względu na kolizje amatorskie.

Na tydzień przed meczem z Niemcami Pola cy rozegrają dwa międzypaństwowe spotkania mianowicie z Jugosławią i Łotwą.

## Rozwój sportu na terenie pow. święciańskiego

W zawodach międzypowiatowych na koncen tracji obozowej w Rackim — Borze w rozgrywkach koszykówki i siatkówki oraz w wielobo ju wysunęły się czoło sprawności fizycznej zes pól powiatów Wilno — Troki i Święciany. Wy mienione zespoły PWZS. otrzymali od Komen danta Rejonu PW. p. majora Niodzielskiego dy plomy za I, II i III-cie miejsce w rozgrywkach: siatkówkę, koszykówkę i wieloboju.

Na podkreślenie zasługuje pow. święciański, gdzie prawie w każdym miasteczku, lub w więk szym ośrodku PWZS. znajduje się drużyna siat kówki i koszykówki.

Między drużynami odbywają się zawody w czasie których wyróżniły się drużyny. Święcia ny, Lyntupy, Podbrodzie i Dukaszty jako naj lepsze.

W dniach 22 i 23 drużyna PWZS. Święcia ny wyjechała na rozgrywki do Lyntup i Po

staw W Lyntupach przy rozgrywce w siatkówkę spotkała się drużyna święciańska z b. dobrą drużyną miejscową, która pokonała po zaciętej walce w stosunku 15:8, 11:15 i 15:12, w koszy kówkę 10:4. Po wymienionym treningu drużyna święciańska wyjechała do Postaw, gdzie spotka ła się z drużynami: 1) Związku Strzeleckiego, 2) reprezentacją Postaw, 3) Drużyną wojskową 23 pułku ulanów. We wszystkich spotkaniach zwyciężyła drużyna święciańska, która pokona ła Związek Strzelecki w siatkówkę 30:7, repre zentację 30:9. W trójkach 30:15, rozgrywkach w koszykówkę z drużyną wojskową 23 puł. ul. dało zwycięstwo drużynie PWZS. Święciany w stosunku 26:15.

W najbliższym tygodniu przewidziany jest wyjazd drużyny PWZS. Święciany na inny te ren powiatu wileńsko - trockiego w celu roz grania meczów towarzyskich w siatkówkę i ko szykówkę.

# Z piekła hiszpańskiego

Hiszpanja pływa we krwi. Komunikaty przez różnych agencji prasowych donoszą raz o zwycięstwie powstańców, raz o triumfie czerwonych. Nieraz komunikaty te w treści są sprzeczne. I nie wiadomo jak naprawdę przedstawia się sytuacja obu walczących stron. Kto jest na „górze“, kto na „dole“. Ale jedno jest pewne — są trupy i to bardzo liczne.

## PIEKIELNA „CORRIDA“

Bomba trafia w samochód ciężarowy, pełny uzbrojonych żołnierzy — pisze w swej korespondencji jeden z dziennikarzy. — Nikt nie ocalał. Nawet szofer został zabity odłamkiem bomby.

W palących płomieniach słońca, furgon śmierci stał długo. Mijali go obojętnie żołnierze. Nikt nie zwracał nań uwagi. Przyzwyczajono się do śmierci.

Przyzwyczajono się na tyle do śmierci, że już niektórym nie wystarcza widoku zabijanych ludzi w sposób przyjęty na wojnie. Jak podaje inny korespondent z Madrytu, czerwoni w Madrycie pozabici laurów Neronowi.

„W ubiegłą niedzielę w Madrycie, gdzie terror czerwonych przechodzi wszelką miarę, urządzono wspaniałą „corrida de toros“, (walkę byków), w której dochód przeznaczony miał być na rzecz ofiar faszyzmu.

Była to „corrida“, jakiej urzędzenia nie powstydziliby się nawet Neron. Na arenę spędzono kilkudziesięciu skazanych na śmierć sympatyków powstania i wypuszczono na nich rozszalałe byki, każąc nieszczęśliwym odgrywać rolę toradorów. Następnie członkowie milicji ludowej i komuniści, biorący udział w tej zabawie, zasypali skazanych strzałami, dokonując w ten sposób egzekucji.“

## CODZIEN 50 TRUPÓW

W Madrycie, gdzie czerwony rząd nie pamięta nad czarną anarchią, codziennie świt znajduje na ulicach nowe trupy. Są to ofiary przez ważne „osobistych porachunków“.

„W Madrycie panuje dalej terror czerwonych bojówek, które nie kwapią się wcale, by iść na front Guadarramy i ciężko walczyć na górskich pozycjach, ale zato panoszą się w najdłuzsze w stolicy — pisze tenże korespondent z Madrytu. — Przyjdzie czas, kiedy można będzie zdać sobie sprawę, jak wiele ofiar pochłoniął ten terror. Egzekucje odbywają się zawsze w nocy i w nocy odbywają się aresztowania, a na bulwarach Madrytu każdego rana znajduje się około 50 trupów. Są to trupy tych, z którymi załatwiono się bezzwłocznie, na miejscu, nie bawiąc się w śledztwa, przewożenie do więzień i wydawanie wyroków“.

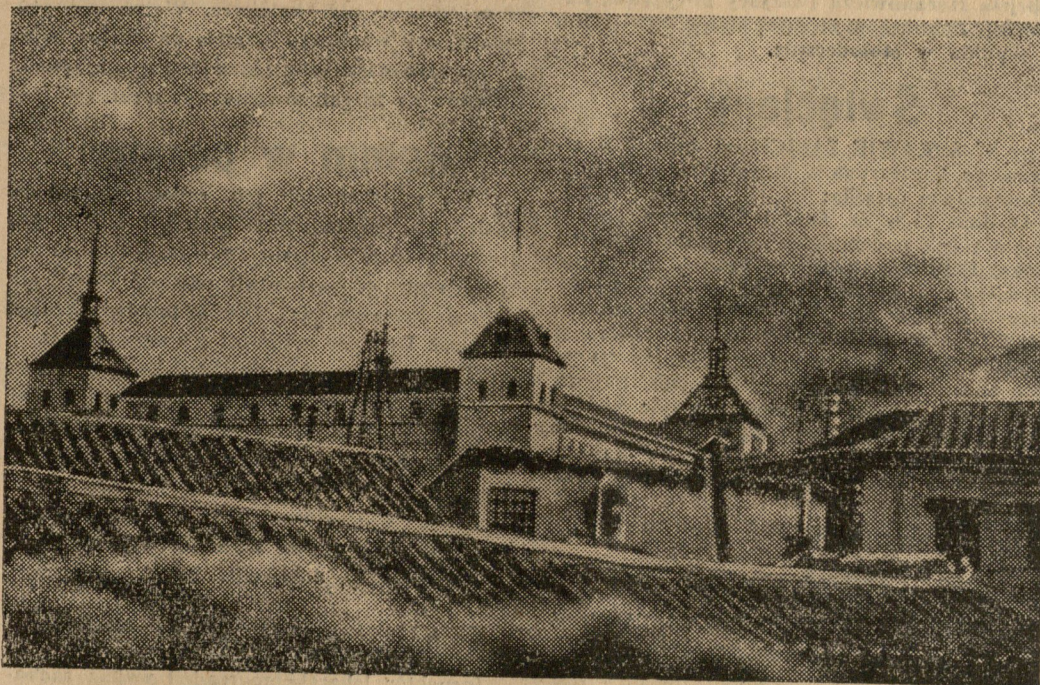
## SHAW O WOJNIE CHEMICZNEJ

Na temat wojny w Hiszpanji zabrał ostatnio głos Bernard S. Shaw. Nazywa on wojnę domową nonsensem.

„Wojna domowa, walki bratobójcze wydoluja zazwyczaj uczucie przygnębienia i przerażenia. Naruszają bowiem utrwalone już pojęcie o więzach rodzinnych i plemiennych. Rozciągają przed nami najjaskrawsze obrazy nienawiści. I aczkolwiek walki bratobójcze i wojny domowe nieprzerwaną nicią ciągną się na przestrzeni dziejów, od czasów zamierzehych, każdorazowo, gdy wybuchają, budzą w ludziach,

to samo uczucie. I z tem uczuciem spogląda obecnie świat na to, co się dzieje w Hiszpanji.

Wojna domowa jest okrutniejsza od wojny narodów. Jest bardziej nieublagana, bardziej krwawa i powoduje daleko tragiczniejsze skutki. Gdy jeden kraj prowadzi wojnę z innym przez cały ten czas zachowuje on swą jedność ekonomiczną, kulturalną, społeczną. Zerwane zostają więzy ze światem zewnętrznym, ale w granicach kraju trwają silnie, a może nawet jeszcze silniej więzy wewnętrzne. W czasie wojny domowej życie kraju rwie się na strzępy. Tragedja przynika we wszystkie warstwy narodu, we wszystkie pory organizmu“.



Widok Toledo z płonącym Alcazarem, w którym prawie od miesiąca bronią się powstańcy i ludność Toledo przeciw komunistom. Samoloty powstańcze rzucają dla osaczonych środki żywnościowe i lekarstwa, dotychczas jednak generałowi Franco nie udało się odpędzić sił komunistów.

## Kandydaci na stanowisko dyrektora Depart. Ekonom. w Min. Roln.

Wobec powołania dr. Adama Rosego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, wysuwane są obecnie trzy kandydatury na stanowisko dyrektora departamentu ekonomicznego w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych. Z pośród obecnych wyższych urzędników ministerstwa wymieniani są, jako kandydaci na to stanowisko, dyrektor departamentu urządzeń rolnych p. Leonard Kraulski i nacelnik wydziału w departamencie ekonomicznym p. Czesław Bobrowski. Ponadto pewne koła rolnicze wysuwają kandydatkę dyrektora Związku Eksporterów Zboża w Poznaniu, p. Leona Domańskiego.

Czynnikami decydujące nie powzięły jeszcze w tej sprawie żadnej decyzji.

## Podatek dochodowy od zarobków robotników sezonowych

Ministerstwo skarbu zezwoliło, by przy wypłacaniu wynagrodzeń robotników sezonowych, zatrudnionych na robotach publicznych oraz w przemyśle budowlanym, nie potrącano podatku dochodowego o ile wynagrodzenia te, obliczone w stosunku rocznym, nie przekraczają kwoty złotych 2.500.

Za robotników budowlanych uważać należy robotników żelbetonowych, murarzy, cieśli, i pomoc budowlaną tylko wówczas, jeżeli charakter ich zatrudnienia jest sezonowy, a więc jeżeli nie są to robotnicy, zatrudnieni przy robotach budowlanych, prowadzonych przez cały rok na terenie zakładów pracy przemysłu włókienniczego, metalowego czy innych, z istoty swej produkcji, pracujących cały rok.

## Renty i zaopatrzenia robotnicze

Według ostatnich obliczeń, dokonanych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, w czerwcu rb. wypłacono z tytułu robotniczych rent i zaopatrzeń sumę 1.615.238 zł.

Ogólna ilość rent wyniosła 73.581, w tem rent starczych i inwalidzkich 26.059, rent wdowic 8.615, rent sierocych 6.200, oraz zaopatrzeń starczych 32.707.

# Sensacja Ziem Północno-Wschodnich Święciany otwierają szkołę muzyczną

„Ja tam, panie, na muzyce się nie znam lubię czasem posłuchać jakiegoś tanga, lub walca. Ale już muzyki poważnej niech słuchają znawcy. Ja zawsze wtedy zamykam głębnik“.

Takby mniej więcej odpowiedział przeciętny obywatel, zapytany, co sądzi o muzyce, lub czy muzykę kocha.

My, Polacy, straciliśmy nasze dawne zamiłowanie do muzyki, a co gorsza nasze „desinteressement“ w tych sprawach uważamy niemal za narodową cnotę. Jeślibyśmy dalej prowadzili wywiad z tym szarym człowiekiem, który muzykę zaledwie znosi i zapytałibyśmy, co sądzi o zawodzie muzycznym, czy kształciłby swego syna lub swoją córkę na muzyka — wprowadziłibyśmy go w zakłopotanie. Przecież nie można się zgodzić, by zdolny i młody człowiek chodził po podwórkach, zresztą komu ta muzyka jest potrzebna? Nie pytajmy już więc, czy

odczuwa brak szkół muzycznych. Nie trzeba ludzi rozdziać!

A jednak są ludzie, którzy pragną muzyki. Ludzie, którzy chcą muzyki się uczyć i rozwijać zamiłowanie do niej. Oto mamy konkretny i wymowny przykład. W Starych Święcianach (a więc niewielkie miasto, na prowincji, niemal że na wsi — zapamiętajmy to dobrze narówni z jego położeniem geograficznym) istnieje organizacja miłośników muzyki. W roku bieżącym Towarzystwo to otwiera koncesjonowaną przez Min. WR i OP szkołę muzyczną typu niższego.

Przyjrzyjmy się pokrótce zadaniom i programowi tej szkoły. Współczesna szkoła muzyczna nie tylko ma nauczyć kogoś grać na fortepianie albo śpiewać lecz dąży przedewszystkiem do umuzykalnienia ucznia, rozbudzenia w nim miłości do sztuki. Poza tą ideową stroną

szkoła muzyczna musi zadowolić każdego, który przychodzi w niej się uczyć. To znaczy zarówno tego, który pragnie poświęcić się karierze muzycznej, jak i prawdziwego amatora, dyletanta — jak dawniej zwano takich ludzi — człowieka, który sztuką się rozkoszuje i chce się na niej znać zupełnie dobrze.

Program naukowy w szkole świecianańskiej rozpada się na dwa działy: przedmioty specjalne i teoretyczne. Do pierwszej grupy należą: fortepian specjalny i skrzypce. Być może uda się równocześnie uruchomić klasę śpiewu solowego, w projekcie jest również nauka gry na instrumentach dętych, nauka bardzo potrzebna, a wcale, wcale nie łatwa. Uczeń, wstępujący do szkoły wybiera któryś z tych działów za przedmiot swych studiów specjalnych. Trwają one w każdej klasie przez cztery lata i odpowiadają niższemu kursowi konserwatorium.

Natomiast wszyscy uczniowie są obowiązani do uczęszczania na lekcje przedmiotów teoretycznych. Nauka ich jest rozłożona równomiernie na cztery lata i obejmuje: solfeż (3 lata), teorię muzyki (1 rok), harmonję (1 rok), t. zw. „encyklopedję muzyczną“ (nauka o kontrpunkcie, fudze, formach muzycznych, pobieżne wiadomości z instrumentoznawstwa i instrumentacji), historia muzyki (1 rok) oraz chór (wszystkie cztery lata).

Program jest ułożony w ten sposób, że ten, kto pragnie muzyce poświęcić się zupełnie, lub prowadzić dalsze studia — ma możliwość przeniesienia się po ukończeniu szkoły na średni kurs konserwatorium z zaliczeniem niektórych przedmiotów teoretycznych (solfeżu, teorii i częściowo harmonji). Sprawa jest o tyle ułatwiona, że szkoła będzie znajdować się pod stałą opieką i w ciągłym porozumieniu z konserwatorium im. Karłowicza w Wilnie.

Utworzenie placówki muzycznej da możliwość zogniskować w Święcianach cały okoliczny ruch muzyczny, potencjonalnie wcale pokazny i poprowadzić pracę nad rozbudzeniem zamiłowania do muzyki wśród najszerzych warstw. W ten sposób muzyka będzie miała nową i doskonałą okazję przejścia do mas.

Na zakończenie kilka szczegółów uzupełniających. Opłata wynosić będzie 10—12 zł miesięcznie. Organizatorem całości jest dyr. Stanisław Antoszczyk, kierownikiem szkoły zostaje Witold Rudziński.

## BOHATERSTWO I DESPERACJA

Oczywiście obie strony zdobywają się nieraz na godne podziwu czyny bohaterskie. Naprzykład w jednym z miast 50 czerwonych milicjanów przez dłuższy czas dzielnie stawiało czoło w wieży kościelnej — znacznie liczniejszym powstańcom, a gdy zobaczyli, że obrona staje się bezskuteczna — popelnili samobójstwo, rzucając się z wieży. Był to czyn zarazem i bohaterski i desperacki.

Wzorzasty serwis PAT przynosi taką wiadomość:

„Rabat. W emisji popołudniowej redjostacja w Sewilli podkreśla godne podziwu zachowanie uczniów szkoły oficerów piechoty w Toledo, którzy od miesiąca wspomaganil przez kilkudziesięciu obywateli, stawiają w pałacu Alcazaru opór oddziałom rządowym. Posuwające się z Kordoby kolumny wojsk narodowych przy spieszają marsz celem przystąpienia z pomocą tym „bohaterskim obrońcom ojczyzny“.

Cały miesiąc nieustannej walki. Garstka chłopców przeciw panom miasta — czerwonej milicji, mającej do dyspozycji samochody pancerne, rezerwy ludzkie, amunicję... Doprawdy godne podziwu.

## CZY „ŚWIAT POTRWA JESZCZE TRZY TYGODNIE?“

Nie brak w opisach walk domowych w Hiszpanji pióra amerykańskich i francuskich reporterów, także i scen „sielankowych“. Ale rekord tej „sielankowości“ pobili chyba następująca wiadomość:

„Wśród powodzi szrapneli, wśród jęków rannych i śmiertelnego warkotu motorów samolotów bombardujących — drugiego dnia walk — odbył się pierwszy ślub wojenny. Panna młoda, Dionisia Rico i pan młody Feliciano Dorigues, oboje służą w wojsku. Poznali się na froncie, gdzie walczyli obok siebie, i postanowili się poobrać, bo niewiadomo, czy „świat potrwa jeszcze trzy tygodnie“...“

Orszak ślubny składał się tylko z żołnierzy. Pochód otwierał milicjant z bębmem. I głuchy werbel zagłuszał huk bomb samolotowych, znaczących krwawe smugi na krwią zroszonej ziemi.

Państwo młodzi spędzili „młode godziny“ w szalasy, skleconym z liści palmowych. A potem z karabinami w rękach wrócili do pierwszej linii okopów...“

## Teatr Muzyczny LUTNIA

W piątek 28 sierpnia b. r.

### WRAŻENIA Z OLIMPJADY

wygłosi red. Jarosław Nieciecki

Ceny propagandowe. Początek o 7-ej

## Stacja Narocz będzie się znajdowała tuż nad jeziorem

25 sierpnia r. b. dyrektor Kolei Państwowych inż. Wacław Głazek udał się na st. Kobylnik, skąd pieszo przeszedł, badając szeregowo trasę projektowanej nowej linii wąskotorowej od st. Kobylnik do jeziora Narocz. W wyniku tych badań stwierdzone zostało, że poprzednio zaprojektowana stacja Narocz uplanowana jest stylu schroniska, w miejscu oddzielonem błotnistymi zaroślami, zdala od drogi i w odległości o 300 metrów od jeziora. Uznając projekt taki za nieodpowiedni dla warunków eksploatacyjnych i niedogodny dla korzystających z usług kolei wąskotorowych, dyr. inż. Głazek polecił przeprojektowanie trasy końcowej z tem, by stacja Narocz mieściła się na planie tuż za schroniskiem szkolnem, między drogą a brzegiem jeziora mniej więcej o 30 mtr. od drogi i samego jeziora.

## Zjazd starszego harcerstwa nad jeziorem Narocz

W dniach 24 — 31-go sierpnia 1936 r. odbyła się w obozie koło Schroniska Szkolnego nad jeziorem Narocz Zjazd starszo-harcerski, na który przyjechało przeszło 100 delegatów z całej Polski. Stroną organizacyjną Zjazdu zajmuje się Komendant Chorągwi Wileńskiej hm. Józef Czarny Grzesiak. Jest on zarazem Komendantem Zjazdu. Stroną programową objęli specjaliści referenci, którzy przybyli z Warszawy: pp. Wierczkiewicz M. i doc. Dederko — zagadnienia gospodarcze, Piskorski T., sprawy podstaw ideowych starszego harcerstwa Bar L. — formy organizowania starszych harcerzy.

Zjazd został otwarty 24 sierpnia br. wieczorem na ognisku w imieniu naczelnych władz harcerskich przez dra hm. Ludwika Bara: w otwarciu wziął udział ptk. Bobrowski, kierownik Okręgowego Urzędu WF. PW. OK. III Grodno.

Otwierając Zjazd p. Bar podkreślił jego zadania: przygotowanie ofenwy starszego harcerstwa na społeczeństwo pod hasłem — „Uharcerzmy społeczeństwo“. Starsze harcerstwo według nowego statutu powołane jest do spełnienia czynnej roli w budowie lepszej przyszłości gospodarczej Polski. Dlatego, aby móc skutecznie działać na polu gospodarczym, musi mieć sprężystą organizację i jasną podstawę ideową w postaci wyraźnego komentarza do prawa harcerskiego. Zadaniem Zjazdu jest przedyskutowanie tych zagadnień, aby móc godnie spełniać prace, do wykonania których wezwał wszystkich gen. Rydz-Smigły. Na czoło obrad wysuwają się zagadnienia gospodarcze, które zajmują pierwsze dwa dni obrad.

# Wieści i obrazki z kraju

## Światowa kronika gospodarcza

### POLSKA

— LICZBA WYKUPIONYCH ŚWIADCTW PRZEMYSŁOWYCH. Na rok podatkowy 1936 wykupiono w okresie od listopada ub. r. do lipca br. ogółem 661,041 świadectw przemysłowych, z czego przypada 216,508 na przedsiębiorstwa przemysłowe, a 417,336 na przedsiębiorstwa handlowe. W analogicznym okresie poprzednim, wykupiono na rok podatkowy 1935—632,931 świadectw przemysłowych, w tym 204 tys. 108 dla przedsiębiorstw przemysłowych i 402,567 dla handlowych. W samym miesiącu lipcu br. wykupiono 7,359 świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysł. i 15,236 dla przedsiębiorstw handlowych, wobec 8,163 świadectw dla przedsiębiorstw przemysłowych i 16,259 dla przedsiębiorstw handlowych w lipcu ub. roku.

— DRUGA WYSTAWA OGRODNICZA I TARGI ZIEMI GNIEŹNIENSKIEJ odbędą się w okresie od 3 do 6 października w Gnieźnie.

— ANGIELSKI KONTYNGENT NA POLSKIE BEKONY. Spowodu zmniejszenia dostaw kolonialnych, kontyngent na bekony dla różnych krajów zostały w Anglii nieznacznie podwyższone. Nowa kwota przywozu bekonów z Polski w okresach 2 tygodniowych wynosi obecnie 14,616 cwt, czyli o 104 cwt. więcej niż dotychczas.

### NIEMCY

— BILANS BANKU RZESZY z dn. 22 bm. wykazuje w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem tygodniowym następujące zmiany ważniejszych pozycji (w milionach RM): portfel w ksl. i czeków spadł o 38,4 do 4,266,2; lombard o 5,4 do 45,5; obieg banknotów spadł o 101,9 do 4,138,4; odcinków zaś Banku Rentowego zmniejszył się o 6,1 do 382,6 i obieg bilonu o 29,1 do 1,506,9; zapas złota i dewiz zaliczonych do pokrycia spadł o 1,9 do 75,9.

### WŁOCHY

— AKCJA EKSPLOATACJI NATURALNYCH BOGACTW ABLISYNIJ przez Włochy zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio utworzone zostały, w Medjolanie „Włoska spółka Akc. Nasion i Płodów Oleistych“ z kapitałem pół miliona lirów oraz spółka przedalniczych włókien roślinnych z kapitałem miliona lirów. Ponadto utworzono w Bergamo spółkę akcyjną „Etiopskiej cementowni“ z kapitałem 10 milionów lirów.

### AMERYKA

— POLSKIE SZYNKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Prasa Hearst prowadzi gwałtowną kampanję przeciw importowi szynki i mięsa wieprzowego z Polski, który to import według jej obliczeń, wzrósł w ciągu roku z 313 do 1,526 tys. funtów. Hearst, zwykłym właścicielom mu demagogicznymi argumentami stara się wykazać, że polski import wskutek swej taniości paraliżuje produkcję amerykańską. W odpowiedzi na te napaści prasa polsko-amerykańska zaznacza, że dziś, gdy szynki polskie sprzedawane są już nie tylko w Nowym Jorku, lecz powszechnie w Stanach Zjednoczonych, Amerykanie będą je kupowali na przyszłość bez względu na to, czy ceny polskich szynki wzrosną wskutek podwyższenia cel.

Zaznaczyć należy, że tegoroczne słabe zbiory w Stanach Zjednoczonych czynią prawdę podobnym zwiększenie importu artykułów mięsnych do St. Zjednoczonych.

## Głębokie

— CZTEROLETNI PLAN INWESTYCYJNY. W dn. 24 i 25 b. m. w gmachu Starostwa w Głębockim odbył się zjazd burmistrzów i wójtów gmin powiatu dziśńskiego, na którym złożony został projekt 4-letniego planu robót inwestycyjnych. Na ten cel preliminowano 3,245.000 zł. Sumę tę częściowo pokryją związki samorządowe, resztę zaś skarb Państwa. Wśród wielu inwestycji przewidywana jest budowa 40 nowych budynków szkolnych.

## Grodno

— CECH WEDLINIARSKI W BIELSKU PODLASKIM odbył zebranie, na którym postanowiono opodatkować się dobrowolnie na rzecz FN-u po 30 groszy od każdej ubitej sztuki na okres jednego roku. Cech chrześcijański postanowił wezwać pokrewne cechy polskie i żydowskie do wzięcia udziału w akcji zbiórki na FON.

## Leśna gm. trockiej

— ZGON LEŚNICZEGO. Zmarł tu śp. Wacław Minkiewicz, leśniczy lasów państwowych od roku 1920. Zmarły cieszył się sympatją ogółu i władz przełożonych. Pochowany został na cmentarzu w Starych Trokach, przy udziale licznych kolegów i przyjaciół, oraz miejscowej ludności.

Śp. Minkiewicz urodził się w roku 1887 w miasteczku Abele ziemi kowieńskiej. Kształcił się w Dyneburgu. W r. 1916—18 był instruktorem CKO (Centr. Kom. Ob.) w gubernii niżegorodkiej i kostromskiej.

Osiemroczną i dwie córki kształcał się w gimnazjum im Orzeszkowej w Wilnie.

Cześć Jego pamięci.

J. Hopko.

## Orany

— GDZIE NĘDZA TAM DUŻO DZIECI. W pewnej wsi gminy orańskiej na 170 mieszkańców w ciągu roku urodziło się 14 niemowląt (2 dziewczynki i 12 chłopców). Wiąc w tej skali na 100 mieszkańców przypadłoby około 84 niemowląt rocznie. Przeciętnie zaś w Polsce rodzi się na 1000 mieszkańców około 25 niemowląt w stosunku rocznym. Z tego widzimy jaka jest duża rozbieżność między przeciętną ilością urodzin całego państwa, a tą jedną wsią. W tej samej wsi w ciągu tego samego roku umarło 12 osób. Wiąc przyrost naturalny wyniesie około 12 osób na 1000 mieszkańców (w Polsce około 12,5).

Dla porównania bierzemy inną wieś tej samej gminy. Mieszkańców 102. Urodziło się 1. Zmarło 1. Przyrost naturalny 0.

Z tych paru przykładów widzimy jak duża różnica jest między ruchem przyrostu naturalnego dwóch wsi tej samej gminy. Nie jest to przytem „wzrost“ jednego roku. W pierwszej

wsi dzieci w wieku szkolnym jest 35, zaś w drugiej tylko 12.

Ciekawe jest to, iż w pierwszej wsi panuje nędza, a w drugiej zaś stosunkowo dobrobyt.

obs.

## Mołodeczno

— KRWAWA LIBACJA. W dniu 23 b. m. w g. Zabolocie, gm. lebidziwskiej, w mieszkaniu Gabriela Haranowicza, podnieceni alkoholem goście (okoliczni sąsiedzi) wszczęli między sobą kłótnię, która przeszła w bójkę. W czasie bójki został dotkliwie pobity Jerzy Zimodro przez Jana Cieślaka, Michała Ambroźewicza i Gabriela Haranowicza (wszyscy m-cy g. Zabolocie). Zimodrę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Mołodecznie.

## Święciany

— W SPRAWIE ZABICIA w dniu 15 b. m. Antoniego Kamaszyna w Starej Wsi, pow. świrskiego policja ustaliła:

W dniu 15 b. m. Antoni Kamaszyn, powracając w stanie podchmielonym z Konstancyjnowa spotkał Feliksa i Bolesława Falewiczów (a nie Palewiczów) i wszczął z nimi awanturę na tle urazy osobistej. Wówczas Feliks Falewicz wystrzelił z nielegalnie posiadanego rewolweru w kierunku Kamaszyna 2 razy, trafiając go w lewe udo. Kamaszyn począł uciekać, Falewiczowie zaś pogonili za nim, rzucając kamieniami. Gdy trafiony kamieniem Kamaszyn upadł na ziemię, Feliks Falewicz uderzył go drągami 3 razy w głowę, powodując śmierć. Dowody rzeczowe: rewolwer, 3 łuski i drąg — zabezpieczono. Falewiczowie są pod dozorem policji.

## Postawy

— STAROSTA KORBUSZ PRZEDSTAWICIELEM POWIATU NA ZJEZDZIE TURYSTYCZNYM W KRAKOWIE. Związek Powiatów Rzezypospolitej Polskiej zwołał na dzień 30 b. m. do Krakowa zjazd działaczy samorządowych, pracujących w dziedzinie letniskowo-turystycznej. Jak wiadomo, równocześnie ze zjazdem w stanie otwartej wystawy turystyczno-uzdrowiskowej. Na zjeździe będą wygłoszone referaty doty-

## Kłeskowy nieurodzaj zbóż jarych na terenie pow. dziśńskiego

Przewidywania złego stanu tegorocznych urodzajów zbóż jarych na terenie powiatu dziśńskiego sprawdzili się w całej pełni. Próbnymi omloty owsa, pszenicy i jęczmienia na terenie pow. dziśńskiego wykazały, że wydajność tegoroczna owsa i jęczmienia na ciężkich glebach jest znacznie niższa, niż przypuszczano z wyglądu zbóż. Rolnicy z terenu nad rzeką Dżisien

czące metod pracy związków samorządowych w dziedzinie letniskowo-turystycznej i współpracy tych związków z władzami państwowymi.

Powiat postawski, który ze względu na jezioro Narocz i rozwijającą się nad nim turystykę zaczyna nosić nawet potoczną nazwę „naroczańskie“, jest specjalnie zainteresowany zwołanym Zjazdem i wystawą. W charakterze przedstawiciela powiatu uda się na zjazd do Krakowa starosta postawski Bronisław Korbusz.

W związku ze Zjazdem i wystawą organizuje się także wycieczka włościańska do Krakowa, której uczestnikom władze kolejowe przyznały 80-procentowe ulgi kolejowe. Wątpliwym jest jednak, czy wycieczka dojdzie do skutku, a to ze względu na krótki okres czasu, jaki pozostawiono na zorganizowanie wycieczki.

## Komin w posagu

We wsi Terniany gm. rudomińskiej była doniedawna kurna chata. Mieszkał w niej biedny wdowiec z trojgiem dzieci. Ciężko szło im życie. Wdowiec postanowił wreszcie ożenić się z taką, która chociaż komin postawi. Szukał i znalazł. Dym nie gryzł już ich oczu, w chacie stało się jaśniej. Jednak, niestety, nie długo to trwało. Zamiast dymu — wkradły się do chaty niesnaski i kłótnie między małżeństwem.

I oto, kiedy po sprzeczce krawiec wyjechał pewnego razu na targ, pani krawcowa rozebrała komin i wyniosła cegły. W chacie znowu po ciemniało, dym gryzie nadal oczy sieroco.

Oj doloż ty, dolo, wieśniaczko! J. Hopko.

## Na co chórują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskim za czas od 16.8 do 22.8 r. b. Zanotowano 82 wypadki jaglicy, 35 (w tem 7 zgonów) gryżlicy, 19 (w tem 1 zgon) duru brzusznego, 10 płonicy, 10 róży, 9 błonicy, 7 grypy, 6 krztuśca, 5 odrzy, 1 duru plamistego, 1 czerwonki, 1 wąglika.

## Kradzież zwłok noworodka

W dniu 23 b. m. na cmentarzu we wsi Świętniki, gm. niemenczyńskiej, znaleziono plód ludzki, owinięty w szmatę i lekko przysypały ziemią. Podejrzana o spalenie płodu jest Helena Rutkowska, mieszkanka tejże wsi. W nocy 25

br. m. plód ten, zabezpieczony przez wystawienie warty cywilnej, został skradziony, prawdopodobnie przez Wilhelma Rutkowskiego, męża podejrzewanej Heleny Rutkowskiej.

Jeżeli chodzi o żyta, to te są naogół możliwe, jednakże daleko gorsze, niż w latach normalnego urodzaju.

Ludwik Weinert Wilton

# PANTERA

Powieść sensacyjna

ROZDZIAŁ V.

Z głęboką zmarszczką pomiędzy brwiami i z grymasem na ładnych ustach Grace Wingrove siedziała za kulisami małego teatryku „Parisiana“. Wszystko się w niej gotowało z oburzenia. Miała wrażenie, że jej obecna posada, trzecia w ciągu ostatniego roku miała się już ku końcowi, ale ta perspektywa sprawiała jej raczej ulgę, niż przerażenie. Znowu wpadła i była zdania, że im prędzej się stąd wydestynuje, tem lepiej.

Gdy na jej biurko nałożono pieczęcie sądowe, dała się skusić ogłoszeniu, obwieszającemu, że poszukiwana była urzędniczka „z nienaganną znajomością francuskiego dla instytucji kulturalnej“, i wyładowała w intymnym kabarecie „Parisiana“, w południowo zachodniej dzielnicy Londynu. Tutaj obarczono ją nie tylko załatwianiem całej bieżącej korespondencji, ale nawet zastawianiem programu dziennego, ponieważ wiecznie zajęty, tegi dyrektor hołdował zasadzie, że należy za możliwie najmniejszą płacę żądać możliwie największej pracy. Zato wolno jej było grać wieczorem role sprytnych, dyskretnych pokojówek w pikantnych francuskich farsach, które sama musiała przekładać na język angielski.

Tysiąc innych dziewcząt widziałyby w tem spełnienie swych najgorętszych pragnień, Grace jednakże od samego początku ustosunkowała się do swej dodatkowej pracy niesłychanie wrogo. Miała dwadzieścia trzy lata, była wysoka, ciemnowłosa i bez-

wątpienia ładna, ale do gry scenicznej nie miała ani talentu, ani ochoty. Tylko trzeźwa świadomość, że jej majątek ogranicza się do kilku funtów, powstrzymała ją przed ucieczką z „kulturalnej instytucji“ już następnego dnia po przyjrzeniu się warunkom pracy. Nie robiła jednakże z tego tajemnicy, jak bardzo niesympatyczne jest dla niej to poboczne zajęcie.

Tym razem miała jednak Grace Wingrove awansować i objąć również jedną z głównych ról w programie — młodej damy w wannie — i z tego właśnie powodu doszło do awantury.

— Tego nie zrobię! — zawołała z oburzeniem, ale zgryźliwy reżyser o twarzy przypominającej dziadka do orzechów, grający zazwyczaj nabijanych w butelkę rogaczów, miał właśnie wyjątkowo zły dzień.

Wściekły był, zresztą, zawsze. Gotowała się w nim wściekłość przeciwko całemu gatunkowi aktor-skiemu, którym gardził, przeciwko dyrektorowi, który płacił mu taką nędzną gażę, przeciwko panie Glorji Ormond, gwiazdzie zespołu, która go stałe dęczyła do niemożliwości. Dziś już, podczas pierwszej sceny, nazwała go „starym idjotą“, ponieważ zaś była wpływową, a reżyser nie chciał z trzaskiem wylecieć z teatru, zagryzł więc tylko do krwi wargi.

To też opór Grace Wingrove natrafił na najwłaściwszy moment.

— Zrobi pani! — ryknął jej w odpowiedzi — to przecie jedyna rola, do której się pani wogóle nadaje! Gdybyśmy tu mieli przyzwoity teatr, nigdyby pani nie trafiła na scenę inaczej, jak w wannie, albo w łóżku. Oczywiście w roli śpiącej! Nie potrafi pani ani stać, ani chodzić, a kiedy otwiera usta, dostaje się boleści żołądka.

Przez chwilę można było sądzić, że dziewczyna wybuchnie, ale poprzestała tylko na pogardliwym wzruszeniu ramion i druzgocącym spojrzeniu ciem-

nych oczu. Słowa krytyki nie wzruszyły jej zresztą ani trochę, ponieważ sama wiedziała doskonale, że nie nadaje się do tego towarzystwa, ale ton, jakim były wypowiedziane, wzburzył ją do głębi. W każdym razie była zdecydowana pozostać przy swoim stanowczem „nie“, miała bowiem najzupełniej wystarczające powody, ażeby się nie zgodzić na wystawianie się na widok publiczny, jakiego wymagała od niej rola. Już jako pokojówka obstawała zawsze przy szczególnych błzkach, jakkolwiek to niezupełnie odpowiadało charakterowi odtwarzanych postaci. Tego zaś, czego obecnie od niej wymagali, nie mogła uczynić w żaden sposób. Z zaciśniętymi wargami zmierzła w stronę kulis, głowiąc się napróżno nad wynalezieniem jakiegoś wyjścia z sytuacji.

Tymczasem próba odbywała się dalej i naładowana elektrycznością atmosfera sprawiła, że reżyserowi nie udało się jednak uniknąć grubszej awantury z gwiazdą. Panna Glorja Ormond, subtelna osobka o pikantnej twarzyczce i rudej chłopięcej czuprynie miała djabła za skórą. Dzięki temu, jak również przy wydatnej asystencji swych wspaniałych nóg, zdobywała burzliwe oklaski publiczności, składającej się w przeważającej większości z lubiących się zabawić panów. Miała fałszywie patetyczny i cokolwiek przeraźliwy głos, który czasami brzmiał, jak dźwięk trąbki dziecięcej. Ponieważ jednakże specjalnością panny Ormond było wzrokowe oddziaływanie na widzów — powiadano, że dwie jej kuse i pachnące sukienki wraz z przynależnymi do nich dessous, bez trudu mieszczą się w jej ręcznej torbeczce — nie należy się dziwić, że uszy ich nie doznawały specjalnej przykrości. Tylko reżyser wiecznie z tego powodu stękał, a czynił to tak zjadliwie, że przeczułoną gwiazdę doprowadzało to do istnych ataków furji.

(D. c. n.)

### Wicewojewoda Jankowski na zjeździe lekarzy

Dn. 27 bm. wicewojewoda wileński, p. Marjan Jankowski wyjechał do Brasławia na dwu dniowy doroczny zjazd lekarzy powiatowych z terenu województwa wileńskiego.

Na zjeździe opracowany zostanie plan walki z chorobami zakaźnymi, przyczem omówiony zostanie całokształt akcji zdrowotnej i sanitarnej poszczególnych powiatów.

Zjazd odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. (B).

### Policjanci nie będą nosili numerów porządkowych na czapkach

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają być skasowane numery ewidencyjne, figury rufące na czapkach policji mundurowej pieszej i konnej. Numery na czapkach policjantów za stąpione będą stylizowanymi ozdobami.

### Sprawa komunikacji autobusowej staje się znowu aktualną?

Wkrótce na porządek obrad Prezydium Magistratu wpłynie sprawa komunikacji miejskiej. Z dniem 31 grudnia upływa bowiem termin umowy dzierżawnej z Towarzystwem Miejskich i Zamiejskich Komunikacji Autobusowych.

Jak słychać na objęcie w Wilnie komunikacji reflektuje kilka poważnych firm. Ubiegając się będą również i nasze dotychczasowe „Arbony”.

Na marginesie tej informacji pod adresem magistratu wyrazić należy życzenie, aby przy udzielaniu koncesji na rok przyszły usunąć kilka bardzo poważnych niedomagań naszej komunikacji, a przede wszystkim zażądać zwiększenia taboru w godzinach specjalnego nasilenia ruchu (zrana i między godz. 3—4 po poł.). Przy obecnej bowiem ograniczonej ilości wozów na przystankach autobusowych można obserwować jak przepelnione autobusy jeden po drugim mijają przystanek nie zabierając czekających na nich pasażerów.

### Co z niego wyrośnie?

Jan Kapczyński, mimo swych dwunastu lat znalazł się w kolizji z Kodeksem Karnym spowodowaną wybujałą fantazją.

Chłopak mieszka przy rodzicach przy ul. Plużonowej 9. Przed trzema dniami wyszedł z domu i zaginął. Rodzice się poważnie niepokoiли. Wreszcie wieczorem trzeciego dnia zaginiony wrócił.

— Gdzie byłeś? — spotyka go ojciec groźnie.

Chłopiec widzi nie do końca wrocząca miłą. Serce ucieka mu w pięta. Lecz jest sprytny. Z miejsca rodzi się fascynująca historia.

Powoli topnieje na twarzy ojca groźny wyraz. Matka ma łzy w oczach. Tak straszną przygodę przeszedł mały Janek.

Janek zaś podnieca się podczas opowiadania coraz bardziej. Opowiada naprawdę straszną rzecz. Był u kolegi. Gdy wracał, zapadł zmrok. Wszedł właśnie ulicą Kalwaryjską, gdy postąpił pikielny turkot żelaznych obręczy ciężarowego wozu o kocie lby. Konia prowadził jakiś Żyd. Zobaczywszy go brodaty woźnica skończył z furmanki, chwycił silnymi rękami i zrzucił worek na głowę, poczem związał worek tak mocno, że chłopiec nie mógł wcale się poruszyć. Janek czuje, że woźnica rzuca go na furmankę i pędzi galopem w nieznaną. Myślał, że umrę — opowiada Janek. Fura pędziła coraz szybciej. Przez worek mogłem spostrzec, że znajdujemy się za miastem. Wreszcie woźnica zatrzymał się i zrzucił worek do rowu napełnionego wodą. Mało brakowało, by chłopiec utonął. Janek, jednak, jak to wynikało z jego opowiadania, nie stracił przytomności. Wyżył siły, by rozluźnić sznur, następnie jakoś zrzucił worek. Znalazłszy się na wolności chłopiec ukrył worek pod krzakiem i sam udał się w kierunku zauważonego w oddali światła. Jak się okazało, woźnica zrzucił go do rowu w pobliżu Kolonii Kolejowej. Tam Janek pożył pewnego pana 30 gr. i przybył do Wilna.

Ojciec Janka pobiegł z meldunkiem do policji. Podczas przesłuchania w policji chłopiec przyznał się do symulacji.

Okazało się, że istotnie bawił z kolegami w Kolonii, następnie wafesał się na Porubanku i oglądał samoloty, a gdy wracał do domu, zrozumiał że go czeka lanie. Zmyślił więc bajkę.

Nie wymigał się Janek od ojcowskich batów. (c)

### Do Hiszpanji...

Przed kilku miesiącami kroniki policyjne bez przerwy notowały ucieczki chłopców do Ameryki. Obecnie przyszła kolej na Hiszpanję.

Onegdaj donosiliśmy o zatrzymaniu w Wilnie 16-letniego mieszkańca Warszawy Edwarda Miłaszewskiego. Jak się okazuje, zbiega warszawskiego zatrzymanego na lotnisku w Peruban

# KRONIKA

# RADJO WILNO.

PIĄTEK, dnia 28 sierpnia 1936 r.

6,30 Pieśń; 6,33 Gimnastyka; 6,50 Muzyka; 7,20 Dziennik poranny; 7,30 Program dzienny; 7,35 Informacja; 7,40 Muzyka poranna; 11,57 Czas; 12,00 Hejnał; 12,03 Pies i kwiat w domu, pog. wygl. Wanda Boye; 12,13 Dziennik południowy; 12,23 Koncert symfoniczny; 15,30 Codzienny odcinek powieściowy; 15,38 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,43 Z rynku pracy i ruch statków; 15,45 Rozmowa z chorymi; 16,00 Głosy przyrody, koncert; 16,45 Reportaż z Polesia; 17,00 Koncert solistów; 17,50 Poradnik sportowy; 18,00 W świetle lampy; 18,10 Hanka Ordonówna śpiewa; 18,25 „Pod prąd do Mandurji”; 18,40 Koncert; 18,45 Otwieramy tajemniczą kopertę; 18,50 Biuro Studiów rozmowa ze słuchaczami R. P.; 19,00 Wiazanka melodii filmowych; 19,30 Transm. muzyki ludowej z Włoch; 20,00 Reżyser filmowy, mon. Juliana Tuwima; 20,15 D. c. Wiazanka melodii filmowych; 20,45 Dziennik; 20,55 Pogadanka; 21,00 Koncert; 22,00 Wadomości sportowe; 22,15 Muzyka salonowa; 22,55 Dziennik radiowy.

SOBOTA, dnia 29 sierpnia 1936 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.20 Dziennik; 7.30 Program dzienny; 7.35 Giełda rolnicza; 7.40 Muzyka poranna (płyty); 11.57 Czas; 12.03 Przegląd rolniczy 12.13 Dziennik; 12.23 Trio Polskiego Radja; 13.15 Koncert życzeń (płyty); 14.15—14.30 Przerwa; 14.30 Muzyka rozrywkowa (płyty); 15.30 Codzienny odcinek powieściowy; 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43 Z rynku pracy; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.00 Utwory na fortepian; 16.30 Koncert chóru KPW; 16.45 Reportaż; 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej; 17.50 Pogadanka; 18.00 Przegląd litewski; 18.10 Noc w Paryżu, audycja w opracowaniu Grzegorza Kowarskiego; 18.40 Koncert; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert kapeli ludowej; 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka; 21.00 Recital wiolonczelowy; 21.30 Kukułka wileńska „Niech żyje nauka“ napisał magister Juraś; 22.00 Sport; 22.15—23.00 Koncert rozrywkowy.

nam przebieg zawodów olimpijskich, również zapozna słuchaczy o nastrojach panujących w Berlinie.

**Całość prelekcji podzielona na IV części:**  
I. Berlin w promieniach Kół Olimpijskich.  
II. Defilada standardów.  
III. Walka narodów.  
IV. Brama maratońska.

Zarówno aktualny temat, jak i osoba prelegenta wywołały zrozumiałe zainteresowanie. —

**WIECZORY BEZPRETENZJONALNE W „LUTNI”.** W sobotę i niedzielę — dwa wieczory poświęcone humorowi, piosence, i tańcom, w wykonaniu ulubieńców publiczności wileńskiej, czołowych sił naszej operetki, oraz uroczego gościa Oli Obarskiej.

Poza tym miłym gościem udział biorą Marja Tuwima, Lubowska, Ciesielski, Świętochowski, Tatrzkański, Rewkowski, Wyrwicz-Wichrowski, oraz balet i chór revellers-girls.

Bilety w kasie Teatru „Lutnia“ codziennie od 11 do 7 w.

### Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 27 sierpnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parcytet Wilno, siemielipody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Zyto I standard 700 g/l	14.50	15.—
„ II „	6.70	14.— 14.50
Perzennica I	7.45	20.50 21.—
„ II „	7.20	20.— 20.25
Jęczmień I	6.50	(kasz.) 17.00 17.75
„ II „	6.20	16.50 17.—
Owies I	4.90	13.75 14.25
„ II „	4.70	13.25 13.75
Gryka I	6.20	—
„ II „	5.85	—
Mąka pszena gatunek I wyciąg	40.00	41.—
„ „ „ I—A	36.25	36.75
„ „ „ I—B	35	36.—
„ „ „ I—C	34.—	34.50
„ „ „ II—E	28.—	29.—
„ „ „ II—F	25.—	25.75
„ „ „ II—G	22.—	23.—
„ „ „ do 50%	24.50	25.—
„ „ „ do 65%	22.—	22.50
„ „ „ razowa do 95%	17.—	18.—
Otręby pszenne miakie przemiatu stand.	10.—	10.25
Otręby żytnie przemiatu stand.	9.—	9.25
Siemielipane b. 90% i-c wag. a. zał.	29.25	30.25
Len standardyzowany		
trzepany Woleżyń b. 1	140.—	144.—
„ Horodziej	—	—
„ Miory sk. 216.50	1300.—	1340.—
„ Traby	—	—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10 1920	—	1960.—
Kędziel Horodz. „ „ „ 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	900.—	940.—

### HUMOR

NOWA PIŚMIENIA.

Jak się pisze „wtorek“ przez k czy przez g?  
Nie wiem. Przeszukałem w słowniku całą literę f i nie znalazłem.

**Piątek 28 Sierpień**  
Dziś: Augustyna BWDK.  
Jutro: Ścięcie głowy św. Jana  
Wschód słońca — godz. 4 m. 18  
Zachód słońca — godz. 6 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 27. VIII. 1936 r.

Cisnienie 762  
Temperatura średnia + 16  
Temperatura najwyższa + 20  
Temperatura najniższa + 12  
Opad 8,2  
Wiatr północny  
Tendencja zwykła  
Uwagi: pogodnie.

— Przepowiednia pogody do wieczora dn. 28 bm. według PIM-a: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, malejące i miejscami przelotne deszcze, zwłaszcza na południu kraju.  
Dość ciepło.  
Słabnące, chwilami jeszcze porywiste wiatry z kierunków północnych.

### DIŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dużurują następujące apteki:  
1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Chrościckiego (Ostrobramska 25); 4) Filimonowicza i Maciejewicza (Wielka 49).

Pozatem diżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Sniapszeka.

### RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Monkiewicz Ryszard, 2) Iwanicki Andrzej — Piotr, Kozłowska Marja.  
— Zaślubiny: 1) Bronzajt Mojżesz — Batałówna Szyfra, Bajła.  
— Zgony: 1) Karczewski Józef, rob. lat 69.

**KOMFORTOWO URZĄDZONY**  
**Hotel St. GEORGES**  
**W WILNIE**  
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach  
Ceny bardzo przystępne.

### PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Jakubowski Józef z Warszawy; Cwelkows Zinaida z Tallina; dr. Gąsiorowski Zdzisław z Warszawy; Sztrantman Maksymilian z Warszawy; Jawiżł Szyron z Palestyny; Chissin Aleksander z Palestyny; Chranowska Izabella z Lublina; Puchalski Włodzimierz z Lublina; Scheiman Lemuel ze Szwecji; dr. Przemyski Feliks z Warszawy; Szmolis Aleksander z Warszawy; Kotarska Marja z Warszawy; Weinbergo Chaja z Warszawy; Cherman Rudolf ze Szwecji; Siemieński Waclaw z Dubidz; Bukowski Roman z Warszawy; Sobolewski Karol, inż. z Sosnowca; Wójcik Edward z Sosnowca; Maciński Paweł z Łodzi; Kokocińska Franciszka z Teczewa; Władyczyno Lucja z Jedrzeżowa; Maciejewska Geodysja z Teczewa; Schön Wilhelm, przem. z Sosnowca.

**HOTEL EUROPEJSKI**  
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

### MIEJSKA.

— **Przebrzmiały spór.** Podczas kadencji poprzedniej Rady Miejskiej między Samorządem a Urzędem Wojewódzkim powstał spór o naczelnego lekarza szkół powszechnych w Wilnie. Rada Miejska niezadowolona widocznie z niektórych posunięć naczelnego lekarza postanowiła go zwolnić, uchwalając większością głosów skreślenie etatu naczelnego lekarza. Uchwały tej władze wojewódzkiej nie przyjęły do wiadomości, polecając przywrócić etat. Od decyzji tej Rada Miejska odwołała się do Najwyższego Trybunału.

Obecnie po blisko już 2 latach nadeszła odpowiedź najwyższej instancji. Odpowiedź wypadła po myśli Rady Miejskiej. Urząd Wojewódzki, jak brzmi orzeczenie Trybunału: Najwyższego, nie ma prawa nakazać Radzie Miejskiej przywrócenia etatu.

Dziś jednak zmienili się ludzie i stosunki w naszej Radzie Miejskiej i sprawa ta zdaje się nie jest aktualna.

— **Biedne dzieci z dzielnicy Antokolskiej i części dzielnicy Zarzecze** leczone będą wyłącznie w Klinice Dziecięcej USB. Jak się dowiadujemy, Zarząd Miasta zawarł z Kliniką Dziecięcą USB. umowę, na podstawie której ustępuje do leczenia ambulatoryjnego i szpitalnego na koszt Opieki Społecznej dzieci biednych rodziców, zamieszkałych w dzielnicy Antokolskiej i najbliższej dzielnicy Zarzecze według linii granicznej, biegnącej ul. Holendernią do wylotu

ul. Krzywe Koło, ul. Krzywem Kołem, odcinkiem ul. Połockiej od wylotu ul. Krzywe Koło do wylotu ul. Saska Kępa i Traktem Bałotego.

Wszystkie więc dzieci biednych rodziców, zamieszkałe w obrębie wymienionych wyżej dzielnic, mające uprawnienia do leczenia na koszt opieki społecznej, powinny być kierowane wyłącznie do Kliniki Dziecięcej USB.

Klinika ta rozpoczyna swą działalność z dn. 1 września rb.

— **Rozbudowa kliniki położniczej U. S. B.** Prowadzone w ciągu wiosny i całego lata roboty przy rozbudowie kliniki położniczej USB. przy ul. Bogusławskiego dobiegają końca. — Nadbudowano dwa piętra. Obecnie w gorącym tempie wykańczane są roboty wewnętrzne gmachu.

Otwarcie nowego lokalu kliniki nastąpi we wrześniu.

— **Budowa nowoczesnego młynu.** Władze wojskowe budują nowoczesny młyn przy ul. Lejgłonowej. Młyn będzie wybudowany z żelazobetonu i zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne.

Zakończenie robót nastąpi przypuszczalnie w przyszłym roku.

### PRASOWA

— **Konfiskata.** Starosta grodzki wileński skonfiskował numer „Dziennika Wil.” z dn. 27 bm. za przedruk skonfiskowanej notatki agencji „Press“ o akcji płk. Koca. (B).

### WOJSKOWA.

— **Rejestracja rocznika 1918.** Z dniem 1-go września br. referat wojskowy Zarządu miasta przystępuje do rejestracji mężczyzn, urodzonych w roku 1918. Rejestracja potrwa do dnia 1 października.

Zgłaszający się do rejestracji obowiązani są posiadać przy sobie metryki urodzenia, dowody osobiste, wydane przez władze administracyjne i gminne, względnie wyciągi z ksiąg stałej ludności lub inne dokumenty, stwierdzające wiek i tożsamość zgłaszających się oraz potwierdzenia zameldowania względnie poświadczenia za mieszkania, wydane przez wydział ewidencyjny ludności zarządu miejskiego.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji we wskazanym wyżej terminie ulegną karze do 500 zł. lub 6 tygodni aresztu, a nawet względnie obu tym karom łącznie.

### Z POCZTY.

— **Telegramy do Hiszpanji.** W związku z wojną domową w Hiszpanji a co za tem idzie trudnościami komunikacyjnymi, władze pocztowe przyjmują telegramy do Hiszpanji tylko na odpowiedzialność nadawców, nie gwarantując czy telegram zostanie doręczony na czas.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Kursa Maturalne im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie (ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej)** z programem gimn. państw. przyjmują zapisy na rok 1936—37. Zakres: matura nowego i starego typu. System półroczny. Kanclerka czynna codziennie od godz. 10—12 i od 16—20.

— **Prywatna VI-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Dziecko Polskie”,** Wilno ulica Mickiewicza 11 m. 11 przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13—15. Ru tynowane siły nauczycielskie. Troskliwa opieka.

— **Prywatna Koeduk. Szkoła Powszechna B. Machewiczowej i H. Siewiczowej** po raz 22 w „Nasza Szkoła“ ul. Mickiewicza 19 m. 22 w Wilnie. Zapisy do wszystkich klas oraz Przed szkoła codziennie od 11—13 pp.

Lokal ciepły, słoneczny. Opieka zapewniona.

### TEATR I MUZYKA

**MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.**

— **Nowa premiera sezonu, komedia Stefana Kiedrzyńskiego „TEN STARY WARJAT”.** Dziś, w piątek wieczorem (o godz. 8 m. 15) teatr występuje z nową premierą sezonu, doskonałą współczesną komedią „TEN STARY WARJAT“ Stefana Kiedrzyńskiego, jednego z najbardziej popularnych komedjopisarzy obecnej doby. — Nowy utwór chlubnie znanego autora, posiada wybitnie interesującą fabułę, obfitującą w prze pyszne rodzajowe sceny, pełne świetnego humoru, arcy pociesznych typów i sytuacji, które przez cały bieg akcji utrzymują widza w nieprzerwanym nastroju niefrasobliwej wesołości. Nowa premiera przygotowana przez dłuższy czas w reżyserstwie opracowaniu W. Neubelta, otrzymała doborową obsadę zespołu w osobach pp.: Wieczorkowskiej, Chanieckiej, Puchniewskiej, Borowskiego, Mroźewskiego, Neubelta, Sieniewskiego, Utnika, Wollejki, Romana. Nowa oprawa dekoracyjna B. Wagnera. Ceny miejsc niższe.

— **Popołudniowe przedstawienie po cenach propagandowych** w najbliższą niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 4.15 popoł. wypelni lekka komedia wiedeńska Sterka — „Miłość już nie w modzie“, w której główne role grają pp.: E. Sciborowa, W. Scibor i T. Surowa. Reżyserja — W. Scibora.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **WRAŻENIA Z OLIMPJADY.** Dziś o godz. 7 w. red. Jarosław Niciecki zobrazuje swe wrażenia z pobytu na Igrzyskach Olimpijskich. — W barwnym i interesującym ujęciu przedstawi

## Wiadomości radjowe

LUDOWE MELODJE WŁOSKIE

transmituje Polskie Radio z Turynu.

Pośród koncertów wymiennych między radjofonami całego świata poważnie miejsce zajmują koncerty o charakterze ludowym, ilustrujące barwnie i ciekawie folklor danego kraju. Rozgłoszenie Polskiego Radja obok koncertów „międzynarodowych“, stojących na wysokim poziomie artystycznym — koncertów symfonicznych czy też spektaklów operowych — transmitują często z broadcastingów zagranicznych audycje o typie ludowym, które stanowią dla radjosluchaczy polskich niepowodowaną atrakcję programową. Do tego rodzaju audycji należała niedawno transmitowana muzyka szkocka. Obecnie w dn. 28 sierpnia o godzinie 19,30 czeka audytorjum radjowe niemniej ciekawy koncert z Turynu, który obejmuje włoską muzykę ludową; równie ciekawie jak artystyczna strona programu przedstawia się i strona wykonawcza; bowiem melodie ludowe odegrane będą w czasie koncertu przez orkiestrę fujarek i orkiestrę okaryn.

### CO USŁYSZĄ RADJOSŁUCHACZE ZE STUDJA na Wystawie Radjowej.

Piątkowy program (28 sierpnia) przyniesie radjosluchacz, kilka audycji transmitowanych jak to obecnie ma miejsce codziennie, ze studja na Wystawie Radjowej. O godz. 19,00 wystąpi Mała Orkiestra Polskiego Radja, która odegra szereg popularnych melodii filmowych. Koncert urozmaicią występy solistów: Ireny Carnero, Jana Zyńskiego, Tadeusza Dziadosza oraz Władysława Szpilmana. Na megafony umieszczone na wystawie nadana będzie również o godz. 19,30 włoska muzyka ludowa, transmitowana przez rozgłoszenie polskie z Turynu. Melodie jakie usłyszą radjosluchacze w tym koncercie wykonane będą przez orkiestrę fujarek „Firnlinfe“ z Erba Incino, oraz przez orkiestrę okaryn z Budrio.

O godz. 20,00 Zdzisław Karczewski wyopowie „Monolog Symfonijona Drućka“ pióra Jana Tyszkiewicza. Po monologu przystąpi do dzieła w dalszym ciągu Mała Orkiestra, w koncercie „Wiązanka melodii filmowych“. Wreszcie o godz. 20,45 na zakończenie audycji transmitowanych z Wystawy Radjowej — nadany będzie dziennik wieczorny.

### CYKL REPORTAŻY Z POLESIA

nadaje Polskie Radio.

W ostatnich czasach wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa zwraca się ku Polesiu. Los Polesia i jego mieszkańców obchodzi wszystkich żywo i dlatego Polskie Radio postanowiło zorganizować specjalny cykl reportaży poświęcony tej dzielnicy naszego kraju. Cykl ten w opracowaniu wysłannika Polskiego Radja, Zenona Skierskiego będzie nadawany w piątek, o godz. 16,45, a rozpocznie się w dniu 28 sierpnia. W pierwszym odczycie prelegent omówi gospodarstwo rybne na Polesiu, w następnym opowie jak przeprowadzają się tam melioracje, jak wygląda przemysł ludowy.

## Robotnice zmuszone do uległości

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę majstra z fabryki Pinesa — Franciszka Żywieckiego, skazanego na 1 rok więzienia za zmuszanie młodych robotnic do uległości przez groźbę wydalenia z pracy. Ofiarą jego padło 7 dziewczyn. Jedną z nich zainicjowała skargę do prokuratora.

W Sądzie Apelacyjnym obrońca adw. Etinger prosił o złagodzenie kary z uwagi na dotychczasową niekaralność oskarżonego i jego poprawę. Sąd Apelacyjny postanowił wymierzyć na karę zawieszoną.

Również przed łódzkim sądem okręgowym stanął przemysłowiec, łódzki Józef Glueck, wła-

ściciel pierwszej łódzkiej wykańczalni bielizny „Wawel“ przy ul. Kopernika 36, oskarżony o zmuszanie swoich pracowników do utrzymywania z nim intymnych stosunków.

Robotnice zgodnie zeznały, iż szef firmy domagał się od nich uległości pod groźbą wydalenia z pracy.

W wyniku dochodzenia prokuratorskiego Józef Glueck został aresztowany, a następnie postawiony w stan oskarżenia. Ofiarami zwyrodniałego przemysłowca padło ponad 20 kobiet.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

## ŻYCIE I SĄDY

### Byk z wystawy w Kownie

Konstanty Pawłowski właściciel 15-to hektarowego gospodarstwa w Okmianie gm. trockiej posiadał olbrzymiego byka, który był osobliwością okolicy. Byk słynął szczególnie jako doskonały „poprawiacz“ miejscowej, niezbyt mlecznej rasy krów.

Otóż ta „sława“ byka przysporzyła jego właścicielowi sporo kłopotu. Znaleźli się bowiem ludzie, którzy zaczęli twierdzić, że tak doskonały okaz byka nie mógł się wyhodować w gm. trockiej, lecz musiał być sprowadzony z innych okolic. Pewien zaś kapitan po dokładnym obejrzeniu byka stanowczo stwierdził, że widział go na wystawie w Kownie, gdzie zbierał on (byk) nagrody. Policja skwapiliwie zentowała zeznania owego kapitana i wytoczyła Pawłowskiemu sprawę o przemyt.

Oskarżony tłumaczył na wszelkie sposoby, że byk „urodził się cielakiem“ na ziemi polskiej w majątku Tyszkiewicza i został tu na polskiej trawie wyhodowany, lecz to niebyleżby do przekonania Dyrekcji Cel, która domagała się uiszczenia cła w wysokości 1800 złotych.

Byk został skonfiskowany jako przemyt i wkrótce SPRZEDANY Z LICYTACJI ZA 270 ZŁOTYCH.

Pawłowski stanął wczoraj przed sądem w Wilnie, utrzymując w dalszym ciągu, że jego byk, tak podobny do byka z wystawy w Kownie, urodził się i wychował na polskiej ziemi.

— A jakiej był rasy? — zapytał sędzia jedno ze świadków.

— Białe — czarnej — tutejszej — odpowiedział ten.

To wszystko, razem z zeznaniami innych świadków, przyniosło Pawłowskiemu wyrok u niewinniający. Byk jednak, który stał się teraz wybitnie sławny z racji owej wystawy w Kownie, został dla niego stracony.

Obronę Pawłowskiego wniósł adw. Barańczyk. (w)

FOTOGRAFJE z wycieczki  
**GDYNIA — WILNO**  
sa do nabycia w firmie  
„FOTO-FILM“ — Tatarska 6

## Na F. O. N.

Zł. 59.— (zł. pięćdziesiąt dziewięć) na Fundusz Obrony Narodowej złożyło w redakcji Główn. Elizy Orzeszkowej w Wilnie.

Na zebraniu pracowników Wileńskiej Izby Rolniczej w dniu 27 b. m. uchwalono opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1% miesięcznie od poborów ponad 300 zł. i w wysokości 0,5% od poborów do 300 zł. w przeciągu 6 miesięcy.

## Statki do Werek tylko w niedziele i święta

Od dnia 26.VIII 1936 r. statki będą kursować między Wilnem a Werkami tylko w dni świąteczne i niedziele.

Odjazd z Wilna: 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18.

Odjazd z Werek: 10,15, 11,15, 12,15, 13,15, 15,15, 16,15, 17,15, 18,15, 19,15.

Uwaga: W razie niepogody statki kursować nie będą.

Wszelkich informacyj udziela się na przystankach statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki od godz. 9—12 i 15—18.

## WŚRÓD PISM

— „HANDEL ZAGRANICZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i W. M. GDAŃSKA“ (Miesięcznik). 26 sierpnia br. wyszedł z druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego zeszyt 7 miesięcznika „Handel Zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i W. m. Gdańska“, zawierający szczegółowe dane o obrotach towarowych Polski z zagranicą w miesiącu lipcu 1936 roku, ze specjalnym uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię. Według ustalonej metody i kolejności miesięcznika zawiera dane dotyczące handlu zagranicznego Polski z poszczególnymi krajami, oraz przegląd ogólny i szczegółowy przywozu i wywozu w dług grup towarów. Dla ułatwienia orientacji w całokształcie obrotów, wydawnictwo podaje prócz danych za ostatni miesiąc sprawozdawczy, odpowiednie obliczenia za okres od początku roku do końca okresu sprawozdawczego z ostatnimi dwoma lat.

## Na wileńskim bruku

PIES POKASAŁ TRZY OSOBY.

Niedawno podkreślaliśmy niebezpieczeństwo, jakie stanowi wielka ilość bezdomnych psów waleśających się szczególnie na przedmieściach miasta. Wczoraj przy ul. Rozbrat 38 pokasane zostały przez psa trzy osoby 11-letni Tadeusz Znamirowski, jego rówieśnik Czesław Michałowski oraz ojciec Czesława 40-letni Wincenty.

Poszkodowanym pierwszej pomocy udzielił pogotowie ratunkowe. (t)

DZIEWCZYŃKA NA TRAKCIE.

Na trakcie Batoroego znaleziono wczoraj trzyletnią dziewczynkę porzuconą przez rodziców. Dziewczynkę ułożono w przytułku. (c)

ARBON NA PRZECHODNIU.

Na ulicy Niemieckiej szybko mknący po mokrej jezdni autobus 3-ciej linii z całego rozpedu wpadł na przechodzącego przez jezdnię krawca Ch. Dinesa, zam. przy ulicy Koźziej 13.

Lekarz stwierdził złamanie nogi powyżej kolana oraz ogólne potłuczenia ciała. Przewieziono go do szpitala Św. Jakóba. (e)

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką, zamieszczoną w „Kurjerze“ z dnia 25 bm. o zatrzymaniu niejakiego Siemaszko z związku z zajściami w Czarnym Borze — dowiadujemy się, że zatrzymany Siemaszko nie ma nic wspólnego ze znanym w Wilnie artystą-fotografem p. Leonardem Siemaszko poza podobieństwem nazwiska.

## Był dyrektorem lecz Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych

W związku z zamieszczoną wczoraj w naszym piśmie notatką w sprawie aresztowania dyr. inż. Nowickiego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego za pośrednictwem PAT-a wyjaśniamy, że inż. Nowicki był dyrektorem Państwowej Szkoły Budowlanej, a nie dyrektorem Szkoły Rzemieślniczej w Wilnie jak podaliśmy.

Poszukuję  
**pracownika**  
do wyrobu  
**pasty do zębów**

Oferty do admin. Kurjera Wil.  
pod „876“

**PAN**

**DZIŚ premiera!**

Pierwsza rewelacyjna  
komedia **POLSKA**

**MALY**

**MARYNARZ**

**Brodniewicz — Boda — Fertner — Orwid — Conti i inni**

Nad program. **Kolorowy dodatek** p. t. „Krówka Molly i Indjanie“ i najnowsze aktualja. Początek o g. 4—6—8—10:15

**MELIOS**

DZIŚ Najpiękniejszy dramat osnuty na tle znakomitej powieści  
Warwika Dupinga, która osiągnęła rekord poczytności na całym świecie

**Kapitan SORRELLE ISYN**

W rol. gl. **H. B. WARNER**. Nad program: Tygodnik P.A.T. Początek seansów od g. 4-ej

**CASINO**

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień. Wiedeńska operetka

**Cały Paryż śpiewa**

**SWIATOWID**

**Dwie Joasie**

Wesoła polska komedia p.t.

W rekordowej obsadzie: **Jadwiga Smosarska, Brodniewicz, Benita, Znicz i Zelwerowicz**  
Humor! Muzyka! Melodyjne piosenki! Nad program: **RKTUALJA**. Sala specjalnie wentylowana

— już czas zamawiać **drzewka owocowe**

poleca w wielkim wyborze  
ogr. **W. WELER** — Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57.

Sz. K. L. zapraszamy odwiedzić nasze szkółki.  
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Rutynowany  
NAUCZYCIEL **MUZYKI**  
udziela lekcji **GRY NA FORTEPIANIE**  
— Ceny przystępne. —  
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Poszukuje się

montera na prowadzenie elektrowni motorem na gaz sznary o sile 40 k. m. f-my „Ursus“ Termin złożenia ofert wraz z podaniem wysokości żadanego wynagrodzenia do dn. 5.IX. 36 r. Posada do objęcia z dn. 1.X.36. Oferty należy kierować pod adresem Baonu K. O. P. „Słobódka“, p-ta Słobódka—Zawierska 11

Potrzebni

nauczyciele do średn. zakładu naukowego. Oferty z krótkim życzyrosem i własnoręcznym odpis. świadectw składać do red. Kurjera do dn. 30 b. m. dla B. Ż.

Przyjmę

uczniów na mieszkanie i całkowite utrzymanie Opieka solidna. Zamkowa 14 m. 1

DR. MED.

**ZYGMUNT KUDREWICZ**

Chor. wenerycz., syfils skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjm. od 8—11 13—5

AKUSZERKA

**Marja Laknerowa**

Przyjmuje od 9 r. do 7 w ul. J. Jasińskiego 5—11 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

10 dni posezonych niskich cen na galanterię, trykotażę, bieliznę, obuwie **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30

Przyjmę

kilku uczni z pełnym utrzymaniem 50 zł. m. Praktyka języków. Stała opieka. Bernardyński zaułek 8. m. 4.

DOKTOR

**ZELDOWICZ**

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—11 5—8 w.

DOKTOR

**Zeldowiczowa**

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR

**Blumowicz**

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—7 Niedziela 9—1

DO WYNAJĘCIA

2 mieszkania 5 pokoi i 3 pokoje ze wszelk. wygodami ul. Św. Filipa 4

AKUSZERKA

**M. Brzezina**

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

Przybłąkała się czarna suka, odebrać można od g. 18 do 19 ul. Radańska 49-6 Po trzech dniach uważam za własność

**Szczenięta** „Setery Irlandzkie“ do sprzedania ul. Jagiellońska 8 - 22

**B. Nauczycielka**

gimnazjum konwersacja francuska, zaopiekuję się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osoby (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppół. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

